Nr 192 Kraków, Środa dnia 25 Sierpnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 16 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF BOGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Na Wrzesień . . „	1·35	Na Wrzesień . . „	1·70
Do końca roku . zł.	5·35	Do końca roku zł.	6·70

Każdy nowy prenumerator otrzyma za nadesłaniem 40 ct. pierwsze 8 arkuszy ciekawej powieści pod tytułem: „Książęca dola“.

Nieudała próba.

Ostatnia próba ugodowa jest więc już zerwana. Poniedziałkowa konferencja niemieckich posłów w Pradze uchwaliła stanowczo nieobesłanie przez Niemców konferencji ugodowej. Odbyłyby się więc zapowiedziane pertraktacje bez udziału jednej ze stron kontrahujących, czyli nie byłyby pertraktacjami; w takich warunkach nie może być mowy ani o konferencji, ani o ugodzie. Rzecz wobec tego naturalna, że, jak to zresztą powiedział już *Fremdenblatt*, odbycie zamierzonych przez rząd „przedwstępnych omówień“ zupełnie do skutku nie przyjdzie. Stało się więc znowu to, co od samego początku było do przewidzenia.

Pouczającym jest zarówno wynik ten, jak i kształtowanie się jego w ostatnich chwilach, poprzedzających poniedziałkowe postanowienie. Ktobykolwiek był dotąd łudził się nadzieją trafienia logiką i rozumem do przekonania niemieckich obstrukcjonistów, ten dziś już, bez narażenia się na słuszne pomówienie o rozmyślną ślepotę, iluzji takiej używać nie może. Takiej bezwzględności, takiego nieliczenia się z niczem, ani z potrzebami polityki, ani nawet z procedurą konstytucyjną, jakie objawili obstrukcjoniści niemieccy, dawno już nie dostarczyła historja politycznych zawikłań. Rząd psuł poprostu dotychczas mniejszość niemiecką, psuł ją, jak czasem psuje kapryśnego dzieciaka ojciec, szczególniejszą żywiąc dla niego miękkość — chciał ją ugłaskać nawet ustępstwem od raz przyjętych i przez większość popartych zasad i spotkał się oto z odtrąceniem nogą całego swego aparatu ustępstw i przymileń. Ostatnia niefortunna próba pokazała, że na drodze dotychczasowej niezdecydowanej polityki tylko za cenę pokrzywdzenia Czechów i odstąpienia własnych zasad, możnaby wyżebrać łaskę u niemieckich szowinistów.

Zaostrzyła ostatnia próba także stosunki rządu do partji wiernokonstytucyjnej. Z radością niedawno jeszcze podnosiły przyjazne rządowi dzienniki okoliczność, że hr. Oswald Thun, wraz z drugim przedstawicielem partji wiernokonstytucyjnej, zgłosili swój udział w konferencjach ugodowych. Tymczasem niebawem okazało się, jak zwodnicze były wysnuwane z tego faktu nadzieje. Dwaj ci panowie oświadczyli już, że się solidaryzują z postanowieniem innych niemieckich stronnictw. Przeszli więc w sprawie ostatniej próby ugodowej na stronę Schönerera *et consortium.*

Nim się dowiemy czegoś bliższego o dalszych zamiarach rządu, którego do działania przynaglą przecież niebawem pilne potrzeby państwowe, dziś już spotykamy w prasie, zwłaszcza czeskiej, gorące omawianie wytworzonego nieudaniem się ostatniej próby położenia. I tak, jeszcze przed wynikami poniedziałkowej konferencji pragskiej pisała *Politik*:

„Parlamentarna komisja prawicy odbędzie wkrótce posiedzenie w Wiedniu dla obrad nad położeniem politycznem wobec odpornego stanowiska Niemców. Obrady te będą niemałej doniosłości dla kierunku przyszłej polityki Austrji; niemniej także hr. Badeni nie będzie postawiony w wątpliwości co do zamiarów większości. Przedewszystkiem mężowie zaufania większości zażądają od rządu wyjaśnień, jaki będzie dalszy system rządowy. Rządzenie za pomocą cesarskich rozporządzeń może być w chwili zastoju parlamentarnej maszyny pożądanym środkiem z konieczności; środek ten jednak na dłuższy czas jest w konstytucyjnem państwie nonsensem. Nie ulega wątpliwości, że rząd, starając się dotychczas nikogo nie zrazić, z trudnością decydował się uczynić zadość narodowym i politycznym żądaniom Czechów, aby zapewnić im stanowisko, które im się oddawna należy na podstawie cywilizacyjnego i ekonomicznego znaczenia. Wielokrotnie omawiany paragraf 14 konstytucji, zastosowany do czeskiego ludu, nie stanowiłby także prawdziwego zwrotu na lepsze. Dlatego czescy członkowie komisji prawicy obejmą podczas obrad kierowniczą rolę i z całą stanowczością domagać się będą przeprowadzenia idei, zawartych w adresie: poprawy konstytucji i znacznego rozszerzenia autonomji. To są dwa główne punkty, które także rząd będzie musiał przyjąć do swojego programu, jeśli nie chce mieć przeciw sobie większości. Hr. Badeni zamierza zapewne z końcem września zwołać Radę państwa, aby podobno przeprowadzić wybór delegacyj. Że normalna parlamentarna praca w dzisiejszych stosunkach jest niemal niemożliwa, nikt się nie łudzi. Najbliższa sesja Rady państwa trwać będzie zapewne tylko kilka dni, gdyż Niemcy nie zaniechają obstrukcji“.

Skoro jednak już najbliższa sesja parlamentarna trwać ma tylko kilka dni z powodu przeszkody wytworzonej przez obstrukcję, a nie ma żadnej gwarancji, że następna na mniejsze trafi przeszkody, pozostaje zawsze jeszcze pytanie: co wobec tego robić?

„Rząd ma tym razem po za sobą — odpowiadają *Nar. Listy* — zarówno większość Izby deputowanych, jak i Izby panów, a gdyby mimo to ustąpił, byłoby to tylko z jego strony słabością. Zdradziłby tylko strach przed burzliwymi czynnikami w Izbie. Przez niepowodzenie konferencji, a to niepowodzenie jest pewne, będzie hr. Badeni uwolniony od wielu zobowiązań, jakie wobec Niemców jeszcze ma, a będzie miał tylko obowiązek większego zbliżenia się do prawicy. W razie, jeśli — jak to w Austrji często się dzieje — nie zajdzie jaka niespodzianka, powstanie rząd przeciw Niemcom, albo, ściślej mówiąc, bez Niemców, a gdyby także ten rząd nie mógł rządzić konstytucyjnie, wówczas nastaną w Austrji rządy bez parlamentu. Konstytucja nie jest dla żadnego państwa świętością, przed którą trzeba się giąć i do niej się modlić. Konstytucja nie jest nigdzie sama dla siebie celem; jest tylko środkiem do celu, a dla miłości konstytucji żadne państwo nie może być zmuszone poddawać się gwałtowi mniejszości, a tem samem większości wyrządzać krzywdę“.

Tak! bez parlamentu, ale zato z Sejmami.

Z ziem polskich.

Warszawa d. 22 sierpnia.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Intrygi pewnych sfer rosyjskich w Petersburgu i w Warszawie. — Co chciano zrobić podczas przyjazdu pary cesarskiej. — Program komitetu przyjęcia i jego charakterystyczne szczegóły. — Oberpolicmajster a otwarcie okien i balkonów. — Różowe i czarne pogłoski. — Co słychać o aresztowaniu Junga i innych.

Mogę zaręczyć z najbardziej pewnego źródła, że z niektórych sfer rosyjskich w Petersburgu i z Warszawy używano wszelkich sposobów i dróg, aby powitanie i przyjęcie pary cesarskiej w Warszawie spoczywało w rękach rosyjskich urzędników i wojska, a publiczność polska aby stanowiła pewną gromadę, odsuniętą zdala, podejrzywaną i okazywaną jako niechętną. Nad obaleniem tego wszystkiego napracował się komitet, tak nazwany „obywatelski“, rzeczywiście w prawdziwym pocie czoła, ale ostatecznie zwyciężył. Naturalnie, gdyby nie dobra wola ks. Imeretyńskiego i jego uczciwsze zapatrywanie się na tutejsze stosunki, a również gruntowniejsza znajomość narodu polskiego, byłyby wszystkie starania komitetu spełzły na niczem.

W ogłoszonym już programie przyjęcia i w urządzeniu wszelkich dekoracyj żywych i emblematowych uderza ustęp końcowy, że „na wszystkich ulicach od dworca kolei petersburskiej aż do Łazienek (a więc blisko mila drogi, *przyp. kor.*), szpalery tworzyć będą wyłącznie obywatele i mieszkańcy miasta. Okna i balkony będą otwarte. A więc wojsko usunięte, ale jak się dowiaduję, w najbliższych ulicach przybocznych patrolować będzie policja, zaś przed szpalerem „obywateli i mieszkańców miasta“, rzadko będzie ustawiona, a za szpalerem gęsto. Z temi otwartemi oknami i balkonami była scysja. Oberpolicmajster Gresser, trzymając się dawnych instrukcyj, wydał polecenie, aby podczas przejazdu pary cesarskiej okna i balkony były szczelnie zamknięte. Ledwo to polecenie wydał i zakomunikował właścicielom domów przez swoich podwładnych policjantów, zawołał go ks. Imeretyński, jak mówią po mieście, zwymyślał porządnie za to, że się niepotrzebnie sam rządzi, kazał odwołać rozkaz oberpolicmajstra i w programie przyjęcia wyraźnie umieścić, że okna i balkony będą otwarte.

Pierwotnie o oknach i balkonach w programie nie było wcale mowy, a więc zostawione to było do woli. Uderza także i ten szczegół w programie przyjęcia, że gdy dla duchowieństwa katolickiego i bractw, począwszy od kościoła św. Florjana na Pradze, wyznaczono kilka pryncypalnych miejsc, a dla zborów izraelickiego i ewangelickiego, wystawiono oddzielne estrady, to nigdzie nie ma mowy o duchowieństwie prawosławnem i nigdzie dla niego w całym tym tryumfalnym wjeździe nie wyznaczono miejsca. Naturalnie, nie stało się to przypadkiem.

Po za tym programem wjazdowym nie ma nic jeszcze ogłoszonego i nic nie ma ostatecznie zatwierdzonego, ani co do tego, gdzie i kiedy cesarz będzie, ani co do widowisk teatralnych — to tylko pewna, że jeżeli posłuży pogoda, to będzie przedstawienie polskie w Pomarańczarni, połączone z baletem. Może gdy ten list was dojdzie, nastąpi już w tym kierunku decyzja — dzisiaj jej nie ma.

Nie chcę być echem najrozmaitszych różowych pogłosek, jakie po mieście i po kraju krążą z powodu przyjazdu pary cesarskiej do Warszawy — pragnę też, aby przewidywania pesymistów, do których i ja niestety należę, nie sprawdziły się. Pesymizm to zresztą głęboko patrjotyczny, tak głęboko, że w każdej chwili, jeśli rzeczy obrócą się na dobre dla społeczeństwa, odwoła wszystko i z całą szczerością pójdzie ze wszystkimi.



Więc nie komunikuję wam ani różowych, ani czarnych pogłosek. Jeszcze dni kilkanaście, a zobaczymy.

Winienem też ostrzedz, że pogłoski, krążące o losie aresztowanego Junga, a fruwa ich po Warszawie cała gromada i naturalnie przedostają się za kordon, po większej części nie są prawdziwe i ani Junga nie powieszono, ani się też sam nie powiesił, ani go nigdzie nie wywieziono. Aresztowano jeszcze drugiego młodego piwowara, p. Haberbuscha i jakiegoś rzeźnika z Pragi. W Łodzi aresztowano kilku Prusaków, ale zapewniano mnie z dobrego źródła, że sprawa aresztowań w Łodzi nie ma związku z aresztowaniami w Warszawie. Tam, jak utrzymują, byli to ajenci hakatystów, którzy chcieli sprowokować jakieś burdy podczas pobytu cara w Polsce, a w Warszawie aresztowano kilku młodych ludzi za jakieś dosyć nierozsądne, ale sangwinicznie patrjotyczne rozszerzanie proklamacyj do narodu, czy młodzieży polskiej. Na pewno, nikt nic nie wie w tych sprawach.

Krwawa niedziela.

Fatalną była ostatnia niedziela w Czechach, na zjazdach w Pilznie, w Asch, gdzie z jednej strony Czesi, z drugiej Niemcy stanęli zacieklе w obronie swych praw i politycznych żądań. I tak w Pilznie chcą żyć bez Niemców i wyszydzają władze państwo-

we, w Asch wywieszają pruskie i bawarskie chorągwie ku wielkiej uciesze licznie przybyłych gości z Rzeszy na to widowisko. Tymczasem w Pradze radzą niemiecko-czescy posłowie o obesłaniu wiedeńskiej konferencji. Rezultat tych obrad jest już dziś wiadomy: odmowna odpowiedź niemieckich posłów jest rzeczą spełnioną.

Przebieg eksesów w Asch, których się nawet *N. fr. Presse* wypiera, jest następujący: Już wcze snym rankiem w niedzielę przybyły do Asch całe zastępy ludu, między którymi zjawili się posłowie Iro, Ludwig, Reiniger i Schücker. W tem ze strony starostwa dano znać, że władze nie zezwoliły na odbycie wiecu, motywując odmowę względami na bezpieczeństwo publiczne komunikacji, przyczem starostwo dodało, że zezwoli na zgromadzenie w zamkniętym lokalu. Pociąg przybyły z Niemiec przywiózł około 500 uczestników saskich i bawarskich, którzy śpiewając „Wacht am Rhein“ weszli do miasta.

Po spokojnych naradach tłumów po ulicach, wszyscy gremjalnie opuścili miasto i udali się tłumnie do Wildenau, z tamtej strony austrjackiej granicy. Władze bawarskie oparły się odbyciu wiecu, lecz mimo tego kilku z posłów wystąpiło z burzliwemi mowami. Pos. Iro mówił w najostrzejszym tonie przeciwko ugodowej konferencji. Zakończył swą mowę szumnemi słowami: „Pytam się 30 tysięcy tu zgromadzonych ludzi, czy niemieccy posłowie mają brać udział w ugodowych konferencjach?“ Pytaniu temu zgromadzone tłumy jednogłośnie zaprzeczyły. Następnie przemawiał pos. Schücker, a wynikiem jego mowy było także zaprzeczenie wzięcia udziału w praskich obradach. Gdy zgromadzeni zmuszeni przez władze bawarskie do odwrotu, chcieli na austrjackiem terytorjum dalsze prowadzić obrady, a komisarz, p. Brusak i koncepista Prusza wysunęli się z tłumu dla wstrzymania obrad, wówczas rzuciło się na nich kilku niemieckich junaków i pobiło ich kijami. Zranionych reprezentantów władz odwieziono do miasta, a otoczywszy dworzec żandarmerją, zarekwirowano telegraficznie batalion obrony krajowej z Eger. Po przybyciu wojska tłum obrzucił budynek starostwa gradem kamieni, a wówczas oczyszczono z masy ludu plac i przedsięwzięto liczne aresztowania.

W Pilznie nie było wprawdzie wiecu, ale był zjazd sokolski, przyczem przyszło do takich eksesów, że miasto było od 4 po południu do 11 w nocy obsadzone wojskiem. W drukarni *Pilsener Zeitung* wybito szyby. W celu uniknięcia dalszych rozruchów wydano rozkaz, aby bramy domów już o 9-tej wieczorem były pozamykane, zakazano wszelkich zgromadzeń. Mimo tego przyszło do eksesów, w których aresztowano 33 osób, a w powstałych bójkach trzy osoby odniosły ciężkie rany i w wielu domach powybijano okna. Komendant załogi zmuszony został zażądać powiększenia siły zbrojnej. O północy przywrócono zupełny spokój.

W Aussig przyszło również w niedzielę w pewnej gospodzie do krwawych zajść między czeskimi robotnikami a Niemcami. Bójce, która przeniosła się na ulicę, położyła koniec żandarmerja. Wielu Niemców i Czechów poraniono. Odgłosem czeskich eksesów było także burzliwe zgromadzenie niedzielne w Baden, zwołane przez niemieckich liberałów i Schönererowców do hotelu pod „złotym lwem“. Narady, w których brali także udział licznie zebrani socjaliści, były demonstracją przeciw zarządzeniom językowym hr. Badeniego i projektom szkolnym Ebenhocha. Z powodu zgiełkliwych zajść musiano przy interwencji reprezentanta rządowego, przed czasem zgromadzenie zamknąć.

Zjazd delegatów wiecu katolickiego.

Nowy Sącz dn. 23 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Godzina $8^3/_4$ rano, przewodniczący zagaja posiedzenie, składając kierownictwo obrad przed południem w ręce p. Miszczyszyna, delegata „Jedności“ lwowskiej. W dalszym ciągu zdaje sprawę z ruchu robotniczego w Gorlicach prezes gorlickiej „Przyjaźni“ p. Kamiński. Stowarzyszenie to istnieje dopiero od listopada ubiegłego roku, a liczy obecnie 157 członków zwyczajnych i 27 nadzwyczajnych. — Obraca funduszami w kwocie 300 złr.

Na tem zamknięto sprawozdania z poszczególnych stowarzyszeń katolickich, a przystąpiono do omówienia „Projektu statutu“ dla centralnego Zarządu robotniczego w Galicji. Nad „Projektem statutu“ wywiązała się ożywiona dyskusja, dotycząca strony rzeczowej i formalnej, oraz stylizacji poszczególnych punktów „Projektu“. Przyjąwszy poprawki p. Przygodzkiego, referenta z Namiestnictwa, oraz ks. dra Żygulińskiego z tarnowskiej „Pracy“, uchwalono gotowy statut przez aklamację.

Celem Związku krajowego stowarzyszeń katolicko-robotniczych w kraju jest zakładanie nowych i popieranie już istniejących stowarzyszeń robotniczych w kraju, oraz wywalczenie lepszej doli ekonomicznej i politycznej wszystkich robotników. Wydział naczelny składać się ma z prezesa, z dwóch jego zastępców, sekretarza, kasjera i dwóch członków. Jednym z członków wydziału ma być kapłan katolicki. Do ważności uchwał potrzebna jest absolutna większość członków wydziału, w razie równości wniosek upada; w razie śmierci lub rezygnacji jednego z członków wydziału, kooptuje tenże w miejsce ubyłego członka delegata, wybrać się mającego przez walne zgromadzenie katolicki h stowarzyszeń robotniczych względnie stowarzyszeń katolicko-robotniczych, istniejących w miejscu siedziby Związku. Na fundusze Związku składają się wkładki stowarzyszeń do Związku należących: stowarzyszenia te przesyłają co kwartał, począwszy od 1 października, na ręce skarbnika Związku kwotę łączną, licząc po 10 ct. rocznie od każdego członka rzeczywistego. Fundusze w ten sposób uzyskane przeznaczyć ma Zarząd w połowie na cele ekonomiczne, w połowie na inne cele Związku w § 1 oznaczone. Organem urzędowym Związku jest *Grzmot* i do niego obowiązane jest każde stowarzyszenie wyznaczyć swego korespondenta. Nadto wskazanem jest prenumerowanie pism: *Ruchu katolickiego*, *Głosu Narodu*, *Prawdy* i innych chrześcijańskich i katolickich, które w duchu katolickim sprawę robotnika popierają. Po uchwaleniu statutu Związku rozpoczęło się głosowanie nad wyznaczeniem siedziby centralnego Zarządu. Głosujących było 46 delegatów. Z tych oświadczyło się 30 za Lwowem, a 16 za Krakowem, skutkiem czego Lwów wyznaczono na siedzibę głównego Zarządu na lat dwa. Miejscem pierwszego zjazdu walnego delegatów stowarzyszeń katolicko-robotniczych jest według uchwały wiecu Kraków. W skład członków głównego Zarządu wchodzą: pp. dr Pilat Tadeusz, prof. Uniw. lwowskiego, Janusz Przygodzki, referent z Namiestnictwa, ks. Tadeusz Chęciński, Bernard Miller, drukarz, Waśniewski Stanisław, handlowiec, Miszczyszyn Stanisław, drukarz, Hordyński Karol, szewc.

Po pięciominutowej pauzie uchwalono na wniosek p. Przygodzkiego wyrazić prasie katolickiej, popierającej interesy robotników chrześcijańskich, ogólne uznanie przez powstanie i aklamację, oraz pochwalono ją za szermierkę patrjotyczną w sprawie gimnazjum cieszyńskiego. W dalszym ciągu obrad zabrał głos ks. prałat Łukowski z Tarnowa w sprawie zajęcia się dolą sług i robotnic. Myśl utworzenia „Towarzystwa sług katolickich“ dało bractwo Najświętszej Panny Marji we Lwowie w myśl ślubów Jana Kazimierza. Towarzystwo prosperuje szczęśliwie, ma swój lokal i spieszy chętnie z pomocą sługom. Prócz Towarzystwa lwowskiego istnieją takie same w Krakowie p. t. „Córki Boskie“, „Służebniczki Serca Jezusowego“, pod kierownictwem ks. dra Pelczara. W Przemyślu „Schronisko dla sług“ i w Tarnowie „Towarzystwo sług katolickich“ pod kierownictwem ks. prałata Łukowskiego. Jak dla robotników tak i dla sług potrzebna jest opieka. Towarzystwa mają się starać o ich wykształcenie, zakładanie dla sług szkoły gospodarskiej, założenie dla nich specjalnego czasopisma na wzór pism w Niemczech, dla robotnic i sług redagowanych, wreszcie byłoby rzeczą pożądaną, by duchowieństwo po wsiach wskazywało adresy służącym, udającym się do miasta, do osób, zajmujących się umoralnieniem i umieszczeniem sług. Prócz sług, wypada się zająć losem robotnic fabrycznych i szwaczek, które wskutek nędzy schodzą bardzo często na manowce. Poprawić zaś dolę szwaczek można przez zakładanie dla nich szwalni, pralni i przez kształcenie ich na krawczynie oraz wynajdywanie im roboty. Takiem stowarzyszeniem, zajmującem się dolą szwaczek jest w Tarnowie Towarzystwo „Dzieci Marji“. Po referacie ks. prałata Łukowskiego, postawił ks. Kaliciński, prezes „Ojczyzny“ tarnowskiej, projekt wypracowania małego i taniego zbiornika śpiewów narodowych, wyłącznie tylko dla robotników przeznaczonych, w czem popiera go p. Przygodzki żądając, by stowarzyszenia katolickich robotników miały swój organ i pieśń urzędową, jak socjaliści mają „Czerwony sztandar“. Wniosek przyjęto przez aklamację i polecono Wydziałowi naczelnemu postaranie się o taką pieśń narodową dla robotników drogą konkursu.

Dalszą częścią obrad wiecu katolickiego był referat ks. Żygulińskiego „o organizacji kas i sklepików robotniczych“ by robotnika wyrwać ze szponów żydowskiego wyzysku przez ułatwianie mu bezprocentowych pożyczek i dostarczanie mu po cenach przystępnych artykułów spożywczych i innych. Wnioskodawca żąda tedy zakładania w stowarzyszeniach katolickich kas: 1) pogrzebowych, 2) pożyczkowych, 3) kasy drobnych oszczędności, 4) kas zapomogowych, nadto domagać się należy od rządu aby te kasy popierał. Pożyczki mają być udzielane bez procentu i to w niewielkiej kwocie, dla czeladników do 10 złr. a dla robotników 5 złr., by można te pożyczki łatwiej pościągać. Sklepiki przy stowarzyszeniach mają być zaopatrzone w niezbędne artykuły do potrzeb robotnika zastosowane. Zarząd sklepików ma być w rękach robotników. Sklepiki te ma się zakładać na rachunek stowarzyszenia robotniczego lub przy pomocy spółek udziałowych.—Ostatnim punktem programu wiecu były wolne wnioski delegatów. Wnioski ks. prałata Łukowskiego i ks. dra Żygulińskiego omówiliśmy powyżej. Prócz tych wniosków, żąda p. Kantor, redaktor *Grzmotu*, założenia „Jedności“ jako stronnictwa polityczno-chrześcijańskiego w Krakowie, otwarcia robotnikom drogi do Sejmu, zupełnego święcenia niedziel, zamknięcia szynków żydowskich od 6-tej godziny wieczorem w sobotę do rana w poniedziałek, sprawiedliwego rozdziału podatków, surowej kary na lichwę i fałszerzy artykułów spożywczych jak np. masła, unormowania przez władze oznaczonych godzin roboczych dla robotników, dostawy dla armji od przemysłowców krajowych z wykluczeniem żydów, by dzienniki żydowskie napiętnowano mianem żydowskiem, oraz surowej kary na te pisma, które w sposób brutalny napadają na biskupów i księży, oraz aby w sądach nie przysięgać przed żydami. Ks. Sopuch żąda wzajemnego porozumienia się między czeladnikami a majstrami i usunięcia nieufności do siebie. P. Jaśkiewicz, krawiec z Krakowa, stawia wniosek by czeladnicy mieli z majstrami wspólne prawa do sprawowania urzędów cechowych, by ich przez to kontrolowali i niedopuszczali majstrów do bezprawnego wyzwalania żydowskich terminatorów, nie mających prawa do wyzwolenia, a wreszcie żąda wypłaty robotnikom w piątek, by mogli się zaopatrzyć w potrzeby na niedzielę i zakupnem tych potrzeb nie naruszali święta. P. Przygodzki stawia wniosek o ubezpieczeniu robotników od starości, niedołęstwa i od wypadków; opłaty do kas mają ponosić nie robotnicy ale pracodawcy, dalej żąda domagać się od parlamentu uregulowania podatku giełdowego, wypracowania stałego programu działania dla wszystkich stowarzyszeń katolicko robotniczych a wreszcie każde stowarzyszenie ma przesyłać co 2 tygodnie sprawozdanie do *Grzmotu* o miejscowych stosunkach i markować w pismach katolickich wszelki wyzysk robotnika. Ks. Żyguliński pragnie, by program stały dla robotników opracowano na walny zjazd do Krakowa celem wspólnego omówienia tego programu. Ks. Sopuch żąda wzorowego statutu dla „Przyjaźni“, celem przedłożenia go kongresowi w Krakowie.

Obrady wiecu zakończyły przemówienia przewodniczącego p. Piaseckiego, ks. prałata Skrzyńskiego, ks. Sopucha i p. Wyszyńskiego. Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę“ udali się delegaci na wspólną kolację do hotelu krakowskiego, poczem rozjechali się wieczornym pociągiem do swoich domów, wynosząc z Sącza najlepsze wrażenie.

Alfa.

Zjazd farmaceutów galicyjskich we Lwowie.

Lwów 23 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wczoraj w sali tutejszego hotelu Bellevue, już późno wieczorem, bo około godziny dziewiątej, rozpoczął obrady zjazd farmaceutów galicyjskich. Obrady zagaił p. Dewechy, który też przez aklamację został wybrany przewodniczącym. Sekretarzami przy stole prezydjalnym byli pp. Śmieszek, Ferresz i Mutzam. Liczne telegramy z Wiednia, Czech i Galicji nadeszły do zjazdu z powinszowaniami. Na zjeździe tym byli posłowie: Solecki i Winkowski, oraz protomedyk dr Merunowicz i dr Festenburg; właścicieli aptek było zaledwie kilku, reszta, przeszło stu, wszystko prowizorzy i pomocnicy farmaceutyczni.

Objaśnić winienem, że zjazd ten wywołany został potrzebą zaradzenia złej doli farmaceutów, która przeważnie wynika z tego powodu, że aptek w Galicji jest rażąco za mało, że aptekarstwo u nas jest zmonopolizowane, że dziedziczne przechodzenie apteki z właściciela na właściciela, jest anormalnością w takim zawodzie, do którego potrzeba osobistych studjów i uzdolnienia, że obecni właściciele aptek, ludzie bogaci, lub zamożni, pomocników swoich wyzyskują, płacąc im źle i przeciążając ich pracą i że wreszcie praktyka w aptekach, poprzedzające ją szkoły, a potem uniwersytet ze studjami farmaceutycznemi, pochłaniają kilkanaście lat sposobienia się do zawodu, w rezultacie dają tylko nędzną wegetację.

W tym kierunku stawiane były interpelacje, na wczorajszym zjeździe przez rozmaitych mowców, które w formie rezolucyj uchwalane były jednogłośnie.

Z referatu p. Antoniego Markowicza, magistra farmacji, dowiedzieliśmy się dosyć ciekawych rzeczy, a mianowicie, że na 28.260 mieszkańców i na 300 kilometrów w Galicji, przypada jedna apteka. Na 257 aptek, jest 60 wydzierżawionych. Niektórzy wydzierżawiają po dwie apteki, jak np. w Leżajsku i Żegiestowie. Koncesje na apteki rozpisują u nas zaledwie co lat kilkanaście, a sprawa przewlekania powiększenia liczby aptek we Lwowie, staje się już skandalem publicznym. W tem lub owem miejscu zwlekanie otworzenia apteki pozoruję tem, że ona nie da utrzymania właścicielowi, tymczasem w rezultacie okazało się, że daje utrzymanie dwom rodzinom, bo właścicielowi i dzierżawcy. Referent powiada dalej, że aptekarz wobec społeczeństwa stoi dziś nisko, bo uważany jest za spekulanta. Zaradzi temu albo koncesja osobista, albo zupełna wolność zarobkowania. Dziś posiadamy krezusów aptekarskich. Galicyjskim

aptekarzom bardzo dobrze się powodzi, ale jak referent utrzymuje, zatracają oni poczucie godności.

Wywody p. Markowicza przyjęto hucznymi oklaskami, a potem uchwalono coś sześć rezolucyj w myśl tego, co powyżej piszę. Wśród tych rezolucyj, rezolucja pomnożenia liczby aptek w Galicji, która przynajmniej jeszcze sto aptek nowych potrzebuje, uchwalona została jako konieczność *sine qua non.*

P. Juljan Hausberg przedłożył referat o przypuszczeniu kobiet do praktyki lekarskiej i projekt taki potępił w czambuł. Argumenty p. referenta były w tej sprawie słabe, naciągnięte i nie licowały z tem, czego się w poprzednich uchwałach panowie farmaceuci domagają. Jeżeli medycyna przypuszcza już kobiety, to aptekarstwo tem bardziej nie powinno być przed niemi zamykane. Monopol jest wszędzie zły. Naturalnie, z przypuszczeniem kobiet do aptekarstwa wzrośnie konkurencja w gałęzi tej pracy, ale na to nie ma rady; prędzej czy później musi to nastąpić. Zjazd powziął rezolucję potępiającą cały pomysł przypuszczenia kobiet do zawodu aptekarskiego, a nawet postanowił „zwalczać go“. Zapowiedzią tego zwalczania zjazd o wiele obniżył swój dodatni charakter i dążności i postawił się pod pewnym względem na zbyt wąskiem, parcjalnem stanowisku, niesięgającem wzrokiem dalej, jak własny nos i żołądek. Inne rezolucje, jak: o reprezentacji pomocników aptekarskich, o kasie chorych i o funduszu zaopatrzenia, nie przedstawiały żadnego interesu.

Po uchwaleniu wszystkich rezolucyj polecono wystosować wezwanie do wydziału Towarzystwa farmaceutów, aby natychmiast wyznaczył komisję specjalną, któraby zajęła się zmianą statutu emerytalnego i zbieraniem funduszów.

Obrady zjazdu zostały zakończone już blisko o północy. Przewodniczący, zamykając zgromadzenie, wezwał uczestników, aby solidarnem postępowaniem szli do zamierzonego celu i nie ustali dopóty, dopóki nie będą usunięte wszystkie krzywdy i niewłaściwości w zawodzie aptekarskim.

Nasi lwowscy właściciele aptek z podełba spoglądali na ten zjazd galicyjskich farmaceutów, którzy, nie ulega wątpliwości, mają wiele, bardzo nawet wiele powodów do skarg, a szczególniej też w sprawie stawiania olbrzymich przeszkód w kreowaniu nowych aptek, nietylko potrzebnych dla dobrobytu zawodowych aptekarzy, lecz i dla zdrowotności i bezpieczeństwa mieszkańców — ale i to jest faktem, że jak który farmaceuta zostanie właścicielem apteki, robi to samo, co i obecni właściciele, przejmuje się ich polityką i w dobrobycie zapomina o tem, że było kiedyś głodno, chłodno i do domu daleko. *Zet.*

Echa kąpielowe.

Jaśkowice d. 22 sierpnia.

(Oryginalny list Głosu Narodu).

Nowy zakład. — Wzruszająca uroczystość wiejska.

Nie wszystkim czytelnikom naszym znane jest urocze, tuż pod Krakowem, ustronie, gdzie od lat trzech powstał nowy hydropatyczno-Kneipposki zakład. Rzeczywiście warto słów kilka poświęcić, aby szerszą publiczność zaznajomić z tą najmłodszą kraju naszego lecznicą, gdzie w istocie wszystko odpowiada, by z czasem szerzej rozwinąć się mogła. Przedewszystkiem bliskość Krakowa, ułatwiona nadzwyczaj komunikacja, ponieważ dwa razy dziennie tam i napowrót do Krakowa dostać się można, niespełna cztery kilometry od stacji kolei, w malowniczej nadwiślańskiej okolicy, wioska ta, dla wszystkich, którzy zmęczeni trudem miastowego życia pragną rzeczywistego wypoczynku swobody i spokoju, niewysłowiony przedstawia urok. Jak na początek jest tu bardzo wiele, kilka schludnych domków o czyściutkich pokoikach, restauracja, sklepik chrześcijański, gdzie wszystko niezbędne do życia dostać można, kręgielnia, gimnastyka, bogata biblioteka, mszalna kaplica, spacery urozmaicone i miłe, kąpiele hydropatyczne wszelkich systemów a przedewszystkiem wygórowana uprzejmość gospodarstwa, którzy wszystkich w swoim zakładzie staropolską i serdeczną otaczają gościnnością, uważająo gości swoich niemal za członków rodziny. Przy tem ceny mieszkań i życia bajecznie niskie, a do najwyższych zalet tej miejscowości zaliczyć nam wypada, że serdeczni semiccy bracia nasi przystępu tam nie mają, choćby najkorzystniejsze stawiali warunki, odejść muszą z kwitkiem, bo właściciel pod tym względem jest niewzruszony; jest to rzadkość u nas tak nadzwyczajna, że mogłaby posłużyć za przykład najpierwszym zakładom kąpielowym naszego kraju.

Zeszłego tygodnia Jaśkowice niezwykłą a rzewną obchodziły uroczystość; syn tamtejszych rolników młody kapłan, ksiądz Wojciech Rybak obchodził dzień swych prymicyj. Od rana już parafialny dzwon pobliskiego kościołka zwiastował ludowi rzadką uroczystość; okoliczni obywatele i lud wiejski zgromadził się tłumnie, ściany wiejskiego, chociaż dość obszernego, kościoła nie były jednak w stanie pomieścić wiernych; grono księży i dwóch poważnych po-obu stronach kanoników, wprowadziło młodego kapłana w ornacie i z kielichem w ręku uroczyście do wnętrza świątyni. Młody sługa Boży celebrował sumę, po skończeniu której przyjętym zwyczajem bło gosławił ludowi wkładając na ich głowy ręce, które pierwszy raz piastowały Pana nad pany. Później obywatelstwo wzięło udział w obiedzie u proboszcza parafji, gdzie młody ksiądz a obok niego wieśniaczka matka, pierwsze zajęli miejsca, — widok to był rozrzewniający wistocie, gdy szczęśliwa kobieta wpatrywała się z zachwytem w oblicze syna, którego widok dzisiaj, dumą jej macierzyńskie serce przepełniał. Najpiękniejszym jednak był epilog tych uroczystości: wieczorem, w Jaśkowicach przed skromnym wiejskim domkiem wieśniaka kapłana, służba dworska rozstawiła stoły i wszyscy wspólnie państwo bez różnicy stanów, księża, nauczyciele wiejscy i lud zgromadzony przy jednym usiedli stole, a liczne toasty, okolicznościowe śpiewy, towarzyszyły ogólnej wesołości. Uczta przy czarownem oświetleniu srebrnych blasków księżyca, przeciągnęła się do 12 w nocy, a wrażenie po niej, szczególnie w dzisiejszych czasach, gdzie rozstrój socjalistyczny tak często fałszywym tonem psuje harmonię życia, pozostawi na długo miłe wspomnienie, jako dowód, że przy dobrej woli i dobrym zasiewie, możemy się lepszej spodziewać przyszłości. *W. D. Z*

ZE ŚWIATA.

Moskwa 20 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Kongres lekarski w Moskwie.

Pierwsze posiedzenie a zarazem otwarcie międzynarodowego zjazdu lekarzy w Moskwie odbyło się 19 sierpnia w wspaniałej sali wielkiego cesarskiego teatru. Wielki książe Sergiusz Aleksandrowicz przemową w języku francuskim otworzył kongres, oddając następnie głos ministrowi oświaty hr. Deljanowowi, który wypowiedział powitalną mowę po łacinie, podnosząc doniosłość naukową obecnego zjazdu. Potem zabrał głos wymowny prezes zjazdu prof. Sklifosowski, kreśląc szkic historyczny rozwoju cywilizacji rosyjskiej, jej zacofanie pierwotne, wynikłe z powodu misji historycznej powstrzymania mongołów, usiłowania późniejsze w celu dorównania zachodowi; w końcu mowca zwrócił uwagę na trudność prowadzenia dyskusji na kongresach, tu szczególnie ujawnioną, z powodu braku jednego przyjętego powszechnie języka międzynarodowego. Narady w celu obrania jednego z istniejących języków, jako języka kongresów, odbędą się w ciągu zjazdu obecnego. Po przemowie sekretarza głównego, powitał zebranych prezydent miasta książę Golicyn; następnie zaś rozpoczął się długi szereg przemówień przedstawicieli państw i komitetów narodowych.

Pierwszym z nich był cały złotem lśniący główny lekarz armji niemieckiej dr Coler. Przemowa jego była długą i świetnie ułożoną, zawierającą zarówno poglądy polityczne jak naukowe; zarówno mówił o wielkiem zainteresowaniu się kongresem cesarza Wilhelma, jak i o doniosłości naukowej zjazdów i zakończył przemowę okrzykiem na cześć cesarza. Po nim przemawiał, również w imieniu Niemiec, prof. Ziemssen. W imieniu austrjackiego ministerjum oświaty przemawiał prof. Hueffe, głównie zaznaczając znaczenie kongresów dla postępu zdrowia społecznego. Po entuzjastycznem przemówieniu prof. Hlawy na temat narodowo-polityczny, głos oddano prof. Rydygierowi, który powiedział: „W imieniu komitetu narodowego polskiego wyrażam serdeczną wdzięczność za powołanie nas; przyjechaliśmy chętnie, aby wziąć udział w kongresie i zwiedzić starą stolicę Rosji“. Następnie przemawiał MacCormec w imieniu Anglji, Gomer w imieniu Francji i wreszcie cały długi szereg mowców, którzy przemawiali jako przedstawiciele: Hiszpanji, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Północnej, Włoch, Bułgarji, Turcji, Portugalji, Szwecji, Norwegji, Danji itd.

Rzęsiste oklaski zyskał przedstawiciel Japonii, nader barwnie umundurowany, który w krótkiej przemowie wyraził nadzieję, że wkrótce może rząd japoński będzie mógł dostąpić zaszczytu powitania kongresu w Tokio.

Po przemówieniach pomienionych reprezentantów, zabrał głos prof. Tarnowski z Petersburga, witając zgromadzonych w imieniu rady lekarskiej, następnie zaś prezydent miasta Petersburga, Ratkow-Rożnow, w imieniu rady miejskiej zaprosił uczestników zjazdu do Petersburga, zapewniając, iż lubo sercem Rosji jest Moskwa, to jednak w Petersburgu tętno zupełnie równo z Moskwą uderza.

Z liczby mówców przedstawiciele: Niemiec, Szwajcarji, Norwegji i Japonji przemawiali po niemiecku, przedstawiciel Angli po angielsku, przedstawiciel komitetu narodowego czeskiego i przedstawiciel Bułgarji po rosyjsku, wszyscy inni zaś przedstawiciele, podobnie jak wszyscy w roli gospodarzy występujący, mówili po francusku.

Po pięciominutowej przerwie zabrał głos sędziwy Virchow, mówiąc o stosunku patologji do biologji i o fazach, jakie stosunek ten przeszedł od czasu Paracelsa do naszych. Głębokie poglądy filozoficzne oraz piękna wymowa przykuły uwagę słuchaczy, którzy szmer protestu wydali, gdy mówca wspomniał, iż może ostatni raz przemawia na kongresie. Wszystkich uczestników jest do tychczas 7.300 z tych 4.000 Rosjan, 800 Niemców, 400 Francuzów, 300 Włochów, 300 Anglików, 120 z Ameryki północnej. Reszta reprezentowana jest przez rozmaite narodowości. Wielu także bawi tu Polaków z różnych okolic cesarstwa i królestwa, oraz z pod innych zaborów i z zagranicy.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(127 przez

Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

— Czy zawiadomiłaś alkada?

— Tak, panie.

— I corregidora?

— Tak, panie. Lecz żaden nie przyjdzie. To są prawdziwi „josephinos“. Alkad powiedział: [illegible]

Jeżeli zabiją tych Francuzów, to za kilka dni przyjdą inni i pomszczą tamtych, a mnie powieszą. Wcale nie mam ochoty wisieć.

— Nikczemnik! — mruknął Velez.

— Czegóż się można spodziewać od takiego łotra — rzekła Juanita. — Ma szynki, wino, cukier, oliwki w swoim sklepie i nic więcej go nie obchodzi. Co do corregidora, którego żona ubiera się w paryskie suknie i jeździ powozem do kościoła, to o tym nawet nie ma co wspominać... Trzeba nam samym załatwić sprawę.

— Tak — odpowiedział proboszcz — lecz, jeli ci rozbójnicy mają broń i będą się opierali?

— A więc trzeba namówić ich, aby złożyli broń, obiecując im opiekę.

— Masz słuszność, a potem wydamy pospólstwu tych wściekłych psów, tych heretyków!

— I zetną im głowy — dodała służąca.

— Dobrze zrobią — dokończył proboszcz.

Zawrócił ku drzwiom i spotkał się oko w oko ze mną.

Na ten niespodziewany widok, zmięszał się trochę. Jednakże nie stracił przytomności i wyrzekł:

— Dzień dobry, bracie Ambrosio. Czy dobrze spałeś tej nocy? Wypijesz filiżankę czekolady ze mną? Czy brat Eugenjusz już wstał?

Pochwyciłem go za kołnierz, wepchnąłem do pokoju gdzie spaliśmy, zamknąłem drzwi i rzekłem:

— Teraz mój przyjacielu, rozmówimy się. Twarz moja nie musiała być bardzo łagodną, gdyż pobladł i głosem przytłumionym zapytał:

— Czego chcecie odemnie?

— To ty, łotrze, podburzyłeś przeciwko nam całe miasto?

— To nie ja, bracie Ambrosio — zawołał Velez — to Juanita, która coś podejrzywała. Podsłuchiwała dzisiejszej nocy pod drzwiami i ponieważ rozmawialiście po francusku z towarzyszem...

— Poszła nas zadenuncjować. Bardzo dobrze proboszczu, bardzo dobrze! A teraz zmów ostatnią modlitwę.

— Nie zabijajcie mnie! — krzyknął! — Nie zabijajcie mnie!

Przyłożyłem mu lufę pistoletu do głowy. Padł na krzesło, blady i drżący.

Tymczasem krzyki przed bramą powiększały się z każdą chwilą.

— Śmierć Francuzom! śmierć heretykom!

Odważniejsi weszli do domu i chcieli rydlami wywayżyć drzwi do pokoju.

Niebezpieczeństwo było groźne. Rzekłem do proboszcza:

— Jeżeli wyłamią drzwi, zastrzelę cię.

Widział dobrze, iż nie straszę go dla żartu i zaczął odmawiać modlitwę konających.

Lecz śmierć jego nie była w moim planie. Tylko w tym razie postanowiłem odjąć mu życie, jeżeli się nie wymkniemy; myślałem jednak o ocaleniu siebie i towarzysza.

— Rozkaż tym ludziom odejść — rzekłem.

Przez drzwi zawołał:

— Przyjaciele, odejdźcie natychmiast! Na miłość boską odejdźcie, inaczej zabiją mnie.

— Ach! Boże miłosierny! — wrzasnęła Juanita. — Ci rozbójnicy pochwycili księdza proboszcza! Nie wchodźcie, bo go zamordują.

— To i cóż z tego? — odrzekł jakiś napastnik. — Ksiądz proboszcz zostanie męczennikiem i za to pójdzie prosto do nieba.

— Domingo! Domingo! — krzyknął proboszcz przestraszony — jeżeli natychmiast nie odejdziesz, Bóg cię skaże, pamiętaj!

Domingo pomruczał chwilę i cofnął się. Inni poszli za jego przykładem.

Balkon z naszego pokoju wychodził na najludniejszą ulicę. Popchnąłem proboszcza naprzód przy pomocy Carbona i z wysokości tej zaimprowizowanej trybuny, zaczęliśmy przemawiać do ludu, to jest raczej Carbon, gdyż ja bardzo słabo mówiłem po hiszpańsku.

— Caballeros! hidalgos! panowie bogacze i inni szlachetni Kastylijczycy — rzekł Carbon, nie tracąc humoru. — Służąca księdza proboszcza zwołała was na walne zgromadzenie w celu zamordowania dwóch biednych podróżnych, lecz ja oświadczam uroczyście, że jeśli ktokolwiek będzie chciał na nas uderzyć, to będziemy zmuszeni, lubo z wielką przykrością, powetować to sobie na waszym proboszczu, czyli mówiąc jasno i zrozumiale, zanim wy nas zabijecie, my rozstrzelamy proboszcza.

Śmierć Francuzom! śmierć psom wyklętym! — zawołał Domingo. który jako rzeźnik z powołania, miał pociąg do krwi.

— Lecz — mówił dalej Carbon, nie tracąc fantazji — brat Ambrosio i ja, jesteśmy wyrozumiali. Nie chcemy śmierci grzesznika, chcemy tylko jego nawrócenia. Jeżeli więc puścicie nas swobodnie, my nie zrobimy nic złego waszemu zacnemu proboszczowi.

Krzyki podwoiły się.

— Panie — rzekłem do proboszcza — teraz na ciebie kolej przemówić do tłumu.

— Moi przyjaciele, moi dobrzy przyjaciele — zawołał proboszcz — bądźcie wyrozumiali i nie popełniajcie zbrodni. Ci dwaj cudzoziemcy nic złego nie zrobili. Niech więc jadą w pokoju.

Mówił bardzo długo. Nie przypominam sobie treści, lecz słuchacze w końcu zostali wzruszeni niebezpieczeństwem swego proboszcza. Musiał to być w gruncie dobry człowiek.

Wreszcie tłum zaczął się rozpraszać.

— Czy jesteście zadowoleni? — zapytał proboszcz.

— Zupełnie. A teraz, szanowny ojcze, każ nam podać szynki, wina, czekolady i chleba, gdyż jesteśmy bardzo wzruszeni, a więc głodni.

Juanita zastawiła wyborne śniadanie. Przewracała straszliwie oczyma i spoglądała na nas ze wściekłością, co nas pobudzało do śmiechu.

— Pij i jedz! — rzekłem do proboszcza.

— Nie jestem głodny.

— Oświadczam ci, iż obawiam się trucizny. Jeżeli nie będziesz jadł i pił z nami, będę myślał, że potrawy są zatrute i stosownie do tego postąpię sobie z twoją osobą.

— Jedź, księże proboszczu — wtrąciła Juanita.

— Ci rozbójnicy gotowi dotrzymać słowa.

Poddał się rozkazowi i zaczął jeść z apetytem.

Po śniadaniu kazałem Juanicie osiodłać muły. Odmówiła, lecz na znak proboszcza spełniła nasz rozkaz. Gdy mieliśmy wyjeżdżać, Carbon rzekł:

— Pułkowniku, o sto kroków stąd, polowanie rozpocznie się na nowo. Uprowadźmy zakładników.

Uznałem trafność tej uwagi i pomimo oporu, zmusiłem proboszcza do wyjazdu z nami.

Gdy Juanita siodłała dla niego muła, westchnął i rzekł:

— Przysięgam, iż nigdy już nie będę zajmował się polityką.

To postanowienie czcigodnego proboszcza pobudziło nas do śmiechu i dla uspokojenia go rozpoczęliśmy wczorajszą rozmowę o znaczeniu i godnościach świętych. Carbon przeszedł sam siebie. Cytacje łacińskie i greckie, ustępy z Pisma świętego i z żywotów apostołów i ojców Kościoła, sypały się gradem i proboszcz nieco uspokojony, zaczął Carbonowi odpowiadać; nareszcie zwrócił rozmowę do mnie i rzekł:

— Lecz pocóż przybyliście tutaj panowie Francuzi? Rabować nasze domy, porywać kobiety, wieszać i rozstrzeliwać mężczyzn?

— Tak jest, w ten sposób szerzymy cywilizację — odpowiedział Carbon. — Na ostrzu bagnetów przynosimy wam zasady 1789 r. Cesarz Napoleon tak chce.

— Czyż więc nie słusznie usiłujemy was mordować przy każdej sposobności?

— Bardzo naturalnie, czcigodny ojcze — odpowiedział Carbon — zwłaszcza, że zasady 1789 roku tak są podobne do tego co robimy tu, u was w Hiszpanji, jak szlachetny Xeres lub Malaga do lichego wina biskajskiego. Lecz z drugiej strony, jeżeli nie będziemy posłuszni, rozstrzelają nas. Józef chce być królem hiszpańskim, a Napoleon rozkazał, żeby był. To dosyć, Józef będzie królem, chociażby kosztem wymordowania całej Hiszpanji.

Przyprowadzono muła proboszcza. Wskoczył lekko na siodło, wzięliśmy go między siebie i przejechaliśmy miasto.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 25 sierpnia.

Kalendarz kościelny Dziś środa, Ludwika, króla francuskiego, wyznawcy.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę, 25 sierpnia: **„Figurantka“** (La Figurante), komedja w 3 akt. de Curela (po raz 3).

We czwartek, 26 sierpnia: **„Kula u nogi“**, sztuka osnuta na tle stosunków społecznych w 3 aktach z epilogiem, nap. J. Szutkiewicz.

W piątek, 27 sierpnia: **„Słowo honoru“**, sztuka w 4 aktach E. Hartlebena.

W sobotę, 28 sierpnia: **„Bracia Lerche“**, kom. w 3 aktach Adama Asnyka.

W niedzielę, 29 sierpnia: **„Kościuszko pod Racławicami“**, obraz hist. w 7 odsłonach.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

We środę, 25 sierpnia: **„Zemsta nietoperza“**, operetka w 5 aktach Straussa. Drugi gościnny występ p. **Klementyny Czosnowskiej.**

We czwartek, 26 sierpnia: **„Bettina“**, operetka w 3 aktach Audrana, trzeci gościnny występ p. **Czosnowskiej.**

W piątek, 27 sierpnia: Teatr zamknięty.

W sobotę, 28 sierpnia: **„Muszkieterowie Ludwika XIII“**, operetka w 3 aktach Verney'a. Po raz pierwszy. Benefis p. **Marji Fertner.**

* **Obwieszczenie.** Magistrat zawiadamia, że w dniu 16 września b. r. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie: w ogrodzie Angielskim, przy ulicy Lubicz, na Kleparzu, na Smoleńsku, Dajworze i Kazimierzu. We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 13, 14 i 15 września b. r. w godzinach od 7 do 9 wieczorem. Na zasadzie uchwały Komisji przemysłowej z dnia 25 lipca 1884 r. i uchwały Magistratu z dnia 19 sierpnia 1893 r. ustanowiono dla pomienionych szkół okręgi szkolne, a według tego zapisywać należy: a) do szkoły przemysłowej uzupełniającej, w ogrodzie angielskim przy ulicy Lubicz: uczniów od pp. majstrów, zamieszkałych przy ulicach: Arjańskiej, Blichowej, Bosackiej, placu św. Ducha, ulicy św. Gertrudy, Kolejowej, Kopernika, św. Krzyża, Lubicz, w Małym Rynku, przy ulicy Mikołajskiej, Rakowickiej, św. Sebastjana, Starowiślnej (od poczty aż do ulicy Dietla), Strzeleckiej, Szpitalnej, świętego Tomasza (od ulicy Florjańskiej do plantacyj), Topolowej i przy ulicy Wielopole; b) do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy VII szkole ludowej na Kleparzu: uczniów od pp. majstrów, zamieszkałych przy ulicach: Basztowej, Batorego, Biskupiej, Długiej, św. Filipa, Florjańskiej, Garbarskiej, Helclów, św. Jana, Karmelickiej, Krupniczej, przy Kleparskim rynku, przy ulicy Krótkiej, Krowoderskiej, Krzywej, Kurniki, Łaziennej, Łobzowskiej, św. Marka, przy placu Matejki, ulicy Pawiej, Pędzichów, Pijarskiej, Podwale, Rajskiej, Reformackiej, w Rynku głównym (strona zachodnia od liczby domu 1 do 13 włącznie i strona północna od liczby domu 36 do 47 włącznie), przy ulicy Sławkowskiej, Słowiańskiej, przy placu Szczepańskim, przy ulicy Szlak, św. Tomasza (od placu Szczepańskiego do ulicy Florjańskiej), przy ulicy Warszawskiej i Zacisze; c) do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy IV szkole ludowej na Smoleńsku: uczniów od pp. majstrów zamieszkałych przy ulicach: św. Anny, Bernardyńskiej, Brackiej, Dolnych młynów, przy Placu Dominikańskim, przy ul. Dominikańskiej, Franciszkańskiej, Garncarskiej, Gołębiej, przy placu na Groblach, przy ulicy Grodzkiej, Jagiellońskiej, Kanoniczej, przy placu Latarnia, przy ulicy Latarnia, przy ul. Loretańskiej, Małej, przy Placu Marjackim, przy ul. Podzamcze, Poselskiej, Nad Rudawą, Rybaki, w Rynku głównym (strona południowa i zachodnia od liczby domu 14 do 35 włącznie), Senackiej, Siennej, Stolarskiej, Smoleńskiej, Straszewskiego, Studenckiej, Szewskiej, Wiślnej, Nad Wisłą, przy Placu WW. Świętych, przy ul. Wygoda i Zwierzynieckiej; d) do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy V szkole ludowej na Kazimierzu: uczniów i praktykantów handlowych pozostających u pp. majstrów, a względnie pp. kupców, zamieszkałych przy ulicach: św. Agnieszki, Augustjańskiej, Bożego Ciała, Dietlowskiej (od ulicy Krakowskiej ku Wiśle), Gazowej, Józefa (od ul. Bożego Ciała ku ul. Krakowskiej), św. Katarzyny, Koletek, Krakowskiej, Mostowej, Piekarskiej, Podgórskiej, Pustej, Przesmyk, Skałecznej, Skawińskiej, Stradomskiej, Trynitarskiej, św. Wawrzyńca, Węglowej i przy placu Wolnica; e) do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy szkole ludowej na Dajworze: uczniów i praktykantów handlowych, pozostających u pp. majstrów, a względnie pp. kupców, zamieszkałych, przy ulicach: Bawół, Bartosza, Berka Joselowicza, Brzozowej, Ciemnej, Dajwór, Dietlowskiej (od ulicy Krakowskiej aż do ulicy Wielopole), Estery, Grzegórzeckiej, Jakóba, Jasnej, Józefa (od ulicy Bożego Ciała ku Dajworowi), Kupa, Miedzuch, Miodowej, przy Nowym placu, przy ul. Nowej, Podbrzezie, Szerokiej, Starowiślnej (od ul. Dietla ku Dajworowi), Ubogich, Wąskiej i przy ulicy Zielonej.

Przy wpisie winien się każdy uczeń wykazać książką robotniczą.

Wzywa się przeto pp. majstrów, a względnie kupców, aby swoich uczniów (terminatorów, względnie praktykantów), w terminie wyżej oznaczonym do powyższych szkół przemysłowych zapisali pod rygorem skutków §. 133 lit. a. ust. przem., t. j. pod zagrożeniem grzywien od 10 do 400 złr.

Zwraca się przytem uwagę pp. pracodawców, że za opuszczenie przez uczniów nauki szkolnej, bez względu na wszelkie tłomaczenie się karać, będzie Magistrat dotkliwemi grzywnami, a nadto nie omieszka Magistrat w razie potrzeby zrobić użytku z dotyczących poniżej umieszczonych przepisów ustawy z dnia 23 lutego 1897 r. l. 63 Dz. u. p., a mianowicie: § 99 b. al. 3. Uczniowie którzy nie ukończyli jeszcze z dobrym skutkiem przemysłowej nauki dopełniającej, lub innej przynajmniej równorzędnej, obowiązani są uczęszczać regularnie do istniejących powszechnych szkół przemysłowych dopełniających (a względnie na kursa dopełniające), tudzież do szkół zawodowych dopełniających, a to w sposób przepisany odnośnym planem nauki. Uczniom, którzy naukę częstokroć i to z własnej winy zaniedbują, może władza przemysłowa na podstawie doniesienia uczynionego przez dotyczący organ nadzoru szkolnego przedłużyć prawidłowy czas trwania nauki w statucie, lub umowie ustanowiony.

§. 100. Majster winien zajmować się pilnie przemysłowem wykształceniem ucznia i nie powinien pozbawiać go czasu i sposobności do tego przez zatrudnienie go innemi robotami. Majster, a względnie jego zastępca obowiązany jest czuwać nad obyczajami i zachowywaniem się małoletniego ucznia w warsztacie i poza warsztatem, skłaniać go do pracowitości, do dobrych obyczajów i do dopełnienia powinności religijnych. Majster, a względnie jego zastępca jest nadto obowiązany tym uczniom, którzy nie ukończyli jeszcze z pomyślnym skutkiem przemysłowej nauki dopełniającej, lub innej przynajmniej równorzędnej, zostawić czas potrzebny, iżby mogli uczęszczać do zakładów w §. 99 b. ustęp 3 wzmiankowanych, przynaglać ich, żeby do tych szkół uczęszczali i nadzorować regularne uczęszczanie do szkoły.

§. 137 al. 2. W szczególności tym majstrom, którzy pomimo ponawianego wezwania nie czynią zadość ciążącemu na nich według §. 100 ustęp 3, obowiązkowi co do dopełniającej nauki przemysłowej uczniów, odebrać należy prawo trzymania uczniów za pierwszym razem na pewien czas, w ponownym przypadku na zawsze.

* **Pierwszy występ Czosnowskiej.** P. Czosnowska wybrała na pierwszy swój występ „Piękną Helenę“. Był to jeden wielki sukces. Znakomita artystka łączy wszystko w sobie: głos o brzmieniu metalicznym, dobrą szkołę, warunki zewnętrzne, grę pełną finezji i zapału. W „Pięknej Helenie“ widziałem sławną Theo w Paryżu, pierwszeństwo wszelako z dumą przyznać muszę p. Czosnowskiej. Theo była może więcej koturnową Heleną, brakło jej jednak w śpiewie nizkich tonów i średnicy, gra jej była dziwnie zimną wewnętrznie, choć świetna w szczegółach zewnętrznych, p. Czosnowska nie tylko daje głos pełny, o skali rozległej, lecz w interpretację swą wlewa część duszy. Temperament szczery tryska z każdego słowa, sceny z Parysem zionęły ogniem. Ta twarz wyrażająca ukryte myśli, ten uśmiech „pełen zaklętego czaru“, ten wdzięk w każdym ruchu — zmuszają widza do entuzjazmu. P. Czosnowską powitano wczoraj w teatrze letnim kwiatami i brawem. Każdy numer naturalnie rzęsiście oklaskiwano. Znakomity gość był zniewolony powtarzać swoje arje. Teatr naturalnie był pełny.

Parysa śpiewał pięknie p. Orzelski. Jestto jedna z najlepszych partyj tego utalentowanego artysty. Bardzo komicznym Menelajem był p. Swaryczewski. Słowa uznania należą się pp. Dąbrowskiemu i Reckiemu za Agamemnona i Achillesa. P. Szczurkiewicz był zupełnie poprawnym Kalchasem. Pełnym humoru Orestem była panna Fertner. Ajaksów z zacięciem grali pp. Grzywinski i Niedźwiecki. W całości znać było pewien pośpiech w wystawieniu.

Dziś p. Czosnowska wystąpi po raz drugi jako pani Eisenstein w prześlicznej operetce Straussa „Zemsta nietoperza“. W akcie drugim primadonna warszawska odśpiewa czardasza, który zagranicą budził niezwykły entuzjazm.

Benefis p. Marji Fertner z powodu występów p. Czosnowskiej odłożony został do soboty (28 b. m.). Próby z „Muszkieterów“ odbywają się codziennie. Lwia część biletów sprzedana.

* **Służba przygotowawcza dla sędziów.** Ministerstwo sprawiedliwości wydało dwa rozporządzenia, dotyczące reformy sądownictwa. Jedno z nich dotyczy sprawy biretów i tog, drugie zajmuje się kwestją służby przygotowawczej dla sędziów, a streszcza się w § 3, który brzmi:

„Odpowiednio do przeważającego charakteru naukowego przygotowawczej służby sędziowskiej nie dozwolonem jest tego rodzaju wyzyskiwanie siły roboczej osób, znajdujących się w służbie przygotowawczej, wskutek którego doznałyby uszczerbku właściwe cele służby przygotowawczej. Wyjąwszy posiedzenia i rozprawy, w których praktykanci sądowi i auskultanci muszą brać udział, należy służbowe zatrudnienie tych w służbie przygotowawczej znajdujących się osób urządzić tak, ażeby część godzin służbowych pozostało im dla oddawania się dalszym studjom naukowym“.

Od tego czasu więc nie będzie wolno obciążać praktykantów zwykłą robocizną, wypełnianiem formularzy itd. — wszystkiem tem, co należy do zakresu djurnistów. Skutek jest ten, że odtąd praktykanci będą oddawani do pomocy tylko tym sędziom, którzy umieją i chcą ich dalej kształcić w ich zawodzie.

Czas służby przygotowawczej przedłużono na trzy lata, ustanowiono dalej odbywanie ćwiczeń teoretycznych, na referenta włożono obowiązek, aby ucznia swego wtajemniczał stopniowo w zasady sądownictwa itd.

Służba przygotowawcza w ciągu pierwszych sześciu miesięcy ma się odbywać w sądzie powiatowym. Następnie kandydat ma być użyty w służbie przy trybunale pierwszej instancji i w prokuratorji przy takimże trybunale przez 15 miesięcy. Dalsze półrocze przeznaczone jest na praktykę w prokuratorji skarbu, kancelarji adwokackiej lub w wyższym sądzie krajowym. Zakończenie służby przygotowawczej ma stanowić ponowna 9 miesięczna praktyka przy sądzie powiatowym. Jeżeliby praktyka w prokuratorji skarbu, kancelarji adwokackiej lub sądzie wyższym kraj. nie trwała 6 miesięcy, albo też zupełnie odpaść miała, czas na nią przeznaczony ma być rozdzielony, według uznania prezydenta trybunału I instancji, na służbę przy trybunale i przy sądzie powiatowym.

* **Pod egidą żydów i socjalistów** odbyło się pierwsze zgromadzenie stowarzyszenia zawodowych pomocników handlowych. Zgromadzenie zagaił dobrą żydowszczyzną (!) M. Schwarzbrot. Czaky przemawiał o znaczeniu stowarzyszeń zawodowych, o stanowisku międzynarodowem i międzywyznaniowem partji robotniczej, wzywając obecnych, aby się jak najliczniej zapisywali do stowarzyszenia, które pod „czerwonym sztandarem“ rozpocznie walkę z burżoazją. „Wyzyskiwaczy jest tysiące — powiada p. Czaky — a nas miljony, jak się weźmiemy za ręce, to ich zakryjemy czapkami i wybije dla nich ostatnia godzina“. Towarzysz Klemensiewicz głównie napadał na „Przyjaźnie“. Przemówienie tow. Klemensewicza tak się żydkom spodobało, że go obsypali hucznymi oklaskami. Przemawiali także żydy Fromowitz i Bros. Ten ostatni ubolewał, że pomocnicy handlowi nie mogą brać takich posagów jak doktorzy. W końcu zgromadzenie uchwaliło wkładkę miesięczną od członków po 25 ct. i wybrało komitet złożony z żydów: Schwarzbrotta, Groblera Jakóba, Fromowitza, Cypresa i Nüssenberga. Komitet ma się zająć wynajęciem własnego lokalu, zbieraniem wkładek, oraz dalszą organizacją. Zgromadzeni opuścili salę wśród pieśni „Czerwony sztandar“. Aj waj!!

* **Prof. Rydygier u cara.** We wtorek w południe delegaci kongresu lekarskiego przedstawiali się carowi Mikołajowi w Peterhofie. Delegaci wprowadzani byli grupami według reprezentowanych państw. W grupie austro-węgierskiej znajdowali się między innymi delegaci: czeski, polski i słoweński. Prof. Rydygier przedstawiony cesarstwu, rzekł, że ma zaszczyt być delegatem polskim. Na to cesarz zauważył, że „cieszy się widząc delegata Polaka, gdyż i w swojem państwie ma także Polaków“. Skorzystał z tego prof. Rydygier i odrzekł, że „chwyta tę sposobność, aby jako Polak podziękować za łaskawość J. C. Mości rodakom naszym w Królestwie Polskiem okazywaną“. Audjencja trwała dość długo, gdyż cesarstwo z wieloma rozmawiali nader uprzejmie.

Według wersji korespondenta *Słowa polskiego* prof. Rydygier powiedział do cara Mikołaja, że „czuje się szczęśliwym, iż ma sposobność podziękowania imieniem Polaków za łaski, jakie cesarz raczy świadczyć rodakom naszym w swojem Królestwie Polskiem“. Pocałowaniem ręki, podanej przez cesarzową, pożegnał się delegat.

Dość słuszną uwagę czyni redakcja *Słowa polskiego*: „Mamy dla p. Rydygiera wysoki szacunek, dla jego zasług na polu nauki, dla jego cnót obywatelskich; na chwilę nie wątpimy w jego głębokie patrjotyczne uczucia. Zdaje nam się jednak, że szanowny profesor, przemawiając imieniem polskich lekarzy, przeszedł na pole polityczne i uczucia, czy przekonania indywidualne uogólnił nieco za daleko, chcąc przemawiać bez mandatu imieniem narodu polskiego, przyczem zapewne przez omyłkę wyrażał podziękowania za jakoby spełnione już „łaski“, gdy zapewne miał na myśli nadzieje sprawiedliwości, wywołane w części społeczeństwa pierwszymi krokami nowego monarchy“.

Złote żetony niemieckie. Z Warszawy piszą: Pewien amator sportu welocypedowego przyniósł do jednego z lombardów tutejszych kilka żetonów „złotych“, otrzymanych na torach niemieckich. Taksator rozwiał jednak nadzieje sportsmana, okazało się bowiem, iż żetony były srebrnymi, dość starannie pozłoconymi!

* **Bankructwo.** Firma zbożowa „Bracia Fabri we Wiedniu“ ogłosiła niewypłacalność. Pasywa wynoszą 200.000 złr.

* **Pożary.** Z Witebska telegrafują: Miasto Rewel pali się. Około 200 domów, pomiędzy temi jeden klasztor i wiele budynków rządowych stały się pastwą płomieni. Szkoda wynosi przeszło 800,000 rubli.

* **Samobójstwo.** W Oedenburgu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, pensjonowany feldm. por. Kirschner von Nordfert. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba. Zmarły, który ostatnio był komendantem twierdzy w Triencie, liczył lat 67, od roku zaś 1889 wstąpił w stan spoczynku.

* **Tajemnicza zbrodnia.** W Berlinie znaleziono 71-letnią właścicielkę domu, nazwiskiem Schultze i jej córkę, obie zamordowane i zamknięte w skrzyni, po krytej ziemią w piwnicy. Zbrodni dokonano przed 14 dniami. Kupiec, który wynajął sklep nad piwnicą, lecz jeszcze się nie wprowadził, znikł bez śladu.

Faure w Petersburgu. Rosyjskie dzienniki roją się od artykułów szczegółowo omawiających przygotowania do przyjęcia Faura w Rosji, przypisując wizycie tej mniej lub więcej doniosłe znaczenie. Na oryginalny pomysł wpadł burmistrz miasta Pragi, Podlipny, wysyłając z okazji podróży prezydenta telegram następującej treści do Sansbeufa, prezesa związku alzacko-lotaryngskiego:

„W chwili podróży prezydenta Rzeczypospolitej do Petersburga, przedsięwziętej celem wzmocnienia przymierza obu narodów, zechce Pan zezwolić szczeremu przyjacielowi Francji, na przesłanie najżywszych i najserdeczniejszych życzeń swym francuskim przyjaciołom. Niech żyje Francja! Na zdar! — Praga 21 sierpnia. Podlipny“.

Stracenie Angiolitta. W piątek o godzinie 11 przed południem zabójca Canovasa, Angiolitto, przestał należeć do świata żyjących, uduszony na podstawie wyroku sądu wojennego. W Hiszpanji istnieje barbarzyński zwyczaj, że skazańca na całą noc, poprzedzającą stracenie, prowadzą do kaplicy, kirem okrytej, gdzie ustawia się katafalk a księża nad więźniem, jakby nad umarłym odprawiają egzekwie. Tak chciano zrobić z Angiolittem, ale on oparł się temu stanowczo i pozostał w celi. Spał mało, ale spokojnie, rano zjadł niewielkie śniadanie, poczem krokiem pewnym, z wielkim spokojem w całej postawie udał się na szafot, na którym oczekiwała go garotta, straszliwy przyrząd, opatrzony żelazną obręczą, zaciskaną za pomocą śruby przez kata około szyi skazańca. Stanąwszy na szafocie Angiolitto poprosił o głos, a kiedy go otrzymał, powiedział głośno: „Germinal!“ Niewiadomo czy to była aluzja do głośnej powieści robotniczej Zoli, czy jakieś umówione hasło z towarzyszami. Następnie usiadł na ławce, odmówił katowi, który chciał zasłonić mu twarz chustką i sam podał szyję w obręcz....

Teatr Literatura i Sztuka.

* (Z teatru miejskiego). Wczoraj z powodu zasłabnięcia p. Pomian zamiast zapowiedzianej farsy Blumenthala grano Fredry „Gwałtu co się dzieje“. Publiczności było mało.

HUMOR

Piesek, co kotka kocha po nad życie,
Gdy sam we wszystko opływa obficie,
Widząc, jak kotek z głodu prawie ginie,
Rzekł raz do niego o rannej godzinie:
— Koteczku miły, wiesz jak kocham ciebie,
Więc by ci w pomoc przyjść w ciężkiej potrzebie,
Świetnym widokiem oczka twe napasę,
Bo dziś przy tobie będę jadł kiełbasę.

Litera docet, litera nocet...

Na wystawie obrazów, przed obrazem malarza Iksa, który najbezczelniej kradnie kolegom tematy.

— Wiesz co, ten Iks, to znakomity technik...

— Technik? Chyba *mnemotechnik*...

OSTATNIA POCZTA.

Paryż 24 sierpnia (w południe), Ateński bankier Syngros, który starał się tu o pożyczkę dla rządu greckiego na spłatę przynajmniej pierwszej raty kontrybucji, nie zdołał uzyskać poszukiwanego kredytu. Akcja ta spełzła na niczem.

Konstantynopol 24 sierpnia (w południe). Sułtan ułaskawił 22 Mahometan, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Zürich 24 sierpnia (w południe). Dzisiaj został tu otwarty międzynarodowy kongres obradujący nad ubezpieczeniem robotników. 300 delegatów i wiele publiczności brało udział w pierwszem posiedzeniu. Prezydentem kongresu wybrano Scherrera z St. Gallen.

Madryt 24 sierpnia (w południe). Minister wojny oświadczył, że rząd 15.000 dalszych posiłków niebawem wyśle na Kubę. Jenerał Aczarraga nie zgadza się przytem na taktykę wojskową jenerała Weylera, którego ma zamiar wezwać, aby zmienił dotychczasowy system postępowania, lub też złożył komendę.

Londyn 24 sierpnia (w południe). Z Peszawur nadeszła wiadomość, według której pod Alimusjid doszło do walki między szczepem Afridisów a Anglikami. Pod Vales-Khei podobno także stoczono bitwę.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Praga 25 sierpnnia (rano). Narodowcy niemieccy i liberałowie urządzili wczoraj wiec w Gablonzu, na którym przemawiali posłowie Wolf, Bendel i Glockner. Uchwalono rezolucję, domagającą się stworzenia zamkniętego terytorjum niemieckiego w Czechach i wznawiającą znany postulat narodowców niemieckich o wydzielenie Galicji ze związku krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Wiedeń 25 sierpnia (rano). Hr. Obruczew, rosyjski szef sztabu otrzymał zaproszenie od cesarza Franciszka Józefa na manewry w Totis na Węgrzech.

Budapeszt 25 sierpnia (rano). Bastownicy w liczbie kilku tysięcy włóczą się gromadnie i napadają pracujących murarzy. Musiano wzmocnić posterunki policyjne; na ulicach postawiono patrole. Bastowników jest podobno 10.000. Podburzają ich socjaliści, których już wielu aresztowano. Kursują świstki, drukowane na czerwonym papierze, a wzywające do obalenia rządu. Dotąd aresztowano przeszło 400 osób. Energiczne śledztwo jest w toku.

Londyn 25 sierpnia (rano). Powstanie wzmaga się coraz bardziej, w Beludżystanie aresztowano naczelników trzech plemion.

Zurych 25 sierpnia (rano). Na otwartym wczoraj kongresie robotniczym przewagę mają socjalni demokraci, którzy wprawdzie nie uznają żadnych kwestyj narodowościowych, jednakże, gdy zetkną się np. Francuzi z Niemcami, to zawsze wywołują zamieszki. Dla uniknienia ich, kierownictwo obrad kongresu prowadzą sami Szwajcarzy. Z Austrji przybyli najwięksi krzykacze socjalistyczni Adler i Pernerstorfer, tudzież antysemiccy posłowie Axman i Schoisswohl.

Simla 25 sierpnia (rano). Powstańcy posuwają się naprzód przez Khaibarski wąwóz. Artylerja angielska wyruszyła przeciw nim, by ich ostrzeliwać. Emir Afganistanu wystosował ponownie pismo do rządu indyjskiego, w którym zrzuca ze siebie odpowiedzialność za rokosz i wszelką winę przypisuje religijnym przywódzcom rozmaitych szczepów.

Bombay 25 sierpnia (rano). Według depeszy ze Simli Afrydzi mieli zdobyć forty Ali, Mesdzid i Maude.

Przesilenie w Austrji.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*).

Praga 24 sierpnia (w południe). Konferencja niemieckich posłów przyjęła jednogłośnie następujące rezolucje: 1) Niemieccy posłowie obstają przy swojem w Izbie posłów wypowiedzianem zdaniu, że uregulowanie językowych stosunków w urzędach rządowych może tylko w drodze ustawodawczej nastąpić. 2) Żądają cofnięcia rozporządzeń językowych wydanych mimo silnych przestróg niemieckich mężów zaufania. 3) Solidaryzują się z wolą narodu niemieckiego wypowiedzianą w petycjach, uchwałach i na wiecach. 4) Trwają w wierności dla narodu, który niezwalczony zarządzeniami rządu zmierzającemi do zgwałcenia swobody zdania w słowie i piśmie zobowiązał swoich przedstawicieli do nie wchodzenia z rządem w układy, pokąd rozporządzenia zostaną w mocy utrzymane 5) Posłowie widzą się zniewoleni pozostać nadal przy zdaniu, że rząd nie chce przez cofnięcie rozporządzeń stworzyć neutralnej podstawy do układów. 6) Są głęboko przekonani, że dzisiaj nie rozchodzi się już o czesko niemiecką sprawę, lecz o zabezpieczenie warunków narodowego życia Niemców w Austrji. Z tych powodów oświadcza się zgromadzenie niemieckich posłów z całą stanowczością przeciw obesłaniu konferencji zwołanej na dzień 26 sierpnia.

Praga 24 sierpnia (w południe). *Bohemia* donosi z Wiednia: Ministrowie hr. Gleispach i dr Rittner przybyli tutaj z Ischlu na skutek wezwania przez cesarza. Obydwaj złożyli sprawozdanie, przy którem prawdopodobnie wystąpiły na jaw różnice zdań pomiędzy poszczególnymi członkami gabinetu. Ponieważ jednak różnice te nie stanęły na przeszkodzie jednomyślnemu przyjęciu rozporządzeń językowych przez ministrów, przeto i teraz rozbicie gabinetu może jeszcze nie nastąpić. Rekonstrukcja gabinetu znajdzie się jednak na porządku dziennym parlamentarnej komisji prawicy, która w następnym tygodniu, prawdopodobnie we środę, zbierze się w Wiedniu, aby przedłożyć rządowi swoje warunki. Polscy i czescy posłowie żądają, aby hr. Badeni uwolnił się

od obecnych ministrów: oświaty, handlu i sprawiedliwości, i zastąpił ich mężami zaufania prawicy. Możliwem jest, że w najbliższym czasie powtórzy się wypadek z początku kwietnia, t. j. gabinet wręczy swą dymisję, której cesarz znowu nie przyjmie.

Wiedeń 24 sierpnia (w południe). Pismo, którem komitet wykonawczy młodoczeskiej partji odpowiedział hr. Badeniemu na zaproszenie do konferencyj, brzmi jak następuje: „Excellencjo! W odniesieniu do cennego pisma z dnia 17-go sierpnia, pozwala sobie komitet wykonawczy wolnomyślnej partji narodowej złożyć W. Excell. następujące oświadczenie: Przejęci życzeniem, aby Sejm krajowy czeski, już ze względu na wielkie nieszczęście, jakie nasz kraj spotkało, jak najrychlej zwołany został, jesteśmy gotowi projekty, które w cennem piśmie imiennie są wyrażone, rzeczowo zbadać, i nad niemi zupełnie bezstronne rozpocząć obrady. Posłowie czeskiego ludu wyrażali także zawsze skłonność do jak najskuteczniejszego poparcia uregulowania narodowych stosunków, stojąc przytem naturalnie na stanowisku prawno-państwowej jedności i niepodzielności królestwa Czech, oraz zupełnego równouprawnienia narodowości. Na tej podstawie pozwalamy sobie na wyraźne życzenie W. Ekscell. oświadczyć, że ustanowiliśmy zastępcami naszej partji w projektowanej konferencji deputow. Adamka, dra Gregra, dra Herolda, dra Kaizla, dra Pacaka i dra Podlipnego, z tą, samo przez się zrozumiałą wskazówką, że te narady nie mogą z góry rozstrzygać o stanowisku czeskich posłów do poszczególnych projektów lub ewentualnych uchwał sejmowych. Podpisujemy z wyrażeniem najgłębszego szacunku imieniem komitetu wykonawczego wolnomyślnej partji narodowej. Praga, 19-go sierpnia 1897 r. — Dr. Wacław Skarda, dr Józef Herold“.

Wiedeń 24 sierpnia (w południe). Hr. Oswald Thun-Salm wysłał do prezydenta ministrów hr, Badeniego pismo następującej treści: „Ekscelencjo! Stosownie do dotychczasowej polityki wierno konstytucyjnej wielkiej własności, oraz stosownie do jego oświadczenia z d. 12 lipca nie miałem powodów wahania się w przyjęciu zaproszenia udziału w konferencji na dzień 26 bm. i miałem zaszczyt oświadczyć W. Ekscelencji, że także dep. do Rady państwa Baernreither okazał gotowość przyjęcia zaproszenia.

Zgodnie jednak z zapatrywaniem, że konferencja tylko z udziałem przedstawicieli obu narodów, praktyczny rezultat miećby mogła, a posłowie wierno konstytucyjnej wielkiej własności są tylko reprezentantami specjalnej grupy, która dotychczas nie ma zastępstwa w sejmie krajowym, czuję się zmuszonym do oświadczenia, że gdyby konferencja także bez udziału przedstawicieli niemieckiego ludu miała przyjść do skutku, nie będziemy mogli w dalszych jej obradach uczestniczyć.

Z najgłębszym szacunkiem kreślę się sługą W. Ekscelencji. Praga 23 sierpnia 1897 r. *Hr. Oswald Thun-Salm*.

Wiedeń 25 sierpnia (rano). *Fremdenblatt* w artykule pochodzącym rzekomo od jednego z wybitnych polityków przedstawia dotychczasową politykę hr. Badeniego jako dążenie do utworzenia niemiecko-polsko-czeskiej większości przez rozwiązanie kwestji czeskiej. Dziś próba ta należy do przeszłości. W ustąpienie hr. Badeniego wierzyć niepodobna, bo w takim razie obecny gabinet byłby ostatnim rządem w Austrji. Hr. Badeni wyrzeknie się swoich ideałów i zacznie prowadzić realną politykę. Hr. Badeniemu byłoby niezawodnie przyjemniej się usunąć i miałby do tego prawo. ale obowiązuje go zasada: „obowiązek przed prawem“.

Wiedeń 25 sierpnia (rano). Wczoraj popołudniu odbyła się wielka rada ministrów pod przewodnictwem hr. Badeniego. Zdaje się, że wynikiem jej będzie dymisja ministra oświaty barona Gautscha, ministra sprawiedliwości Gleispacha i ministra handlu Glanza. W ich miejsce wejdą do gabinetu: jeszcze jeden przedstawiciel Polaków, może hr. Leon Piniński, jeden przedstawiciel antyliberalnej partji katolickiej, najprawdopodobniej baron Dipauli i jeden Młodoczech (Herold albo Skarda). Nowy gabinet przystąpi śmiało do rewizji konstytucyi.

Wiedeń 25 sierpnia (rano). Walne zebranie pełnej komisji wykonawczej prawicy Rady państwa odbędzie się dnia 1 września o godzinie 11 rano w gmachu parlamentu, w sali Koła polskiego. Zebranie odbędzie się na powszechne życzenie wszystkich stronnictw, Czechów, Polaków, Niemców. Udział wszystkich członków połądany i oczekiwany. Przewodniczący komisji przerywa zaledwie rozpoczętą kurację w Gastein.

Lwów 25 sierpnia (rano). *Słowo Polskie* pisze: Prawica czekała lojalnie i cierpliwie, żeby rząd wyczerpał wszystkie sposoby i kunszty swojej polityki, — komenda jej była: ułatwiać rządowi wszystko do ostatka, więc po stronnictwach i narodowych partjach jedno szło hasło: — umiarkowanie, i takie były czyny. Jeżeli życie parlamentarne nie ma być do góry nogami przewrócone, najwyższy czas, żeby parlament, więc jego większość, przyszła do głosu. Przechodzimy w nową fazę wypadków.

Wiedeń 25 sierpnia (rano). *Neues Wiener Journal* otrzymał z Pragi wiadomość telegraficzną, według której rząd zamyśla ogłosić stan oblężenia w okręgach: Pilzno, Cheb i Asch.

Wiener Allg. Ztg bardzo ostro uderza na Niemców czeskich, że się poddali dyktaturze Schönerera i przez to umożliwili rządy katolicko-autonomicznej większości.

Wiedeń 25 sierpnia (rano). Prezydent ministrów hr. Badeni zawiadomił w drodze telegraficznej te polityczne osobistości, które przyjęły zaproszenie do udziału w ugodowych konferencjach, że konferencje nie odbędą się. Depesze wysłane zostały bezpośrednio po wczorajszej naradzie ministrów. Zdaje się, że przed 1 września w którymto dniu zbiera się parlamentarna komisja prawicy, rząd nie poweźmie zasadniczych kroków.

Wiedeń 25 sierpnia (rano). Wczorajsza rada ministrów trwała przez dwie godziny. Bezpośrednio potem hr. Badeni udał się do hr. Gołuchowskiego. i odbył z nim dłuższą konferencję. Hr. Badeni postanowił przechylić się ostatecznie na stronę większości autonomicznej. Gołuchowski wyjeżdża do Ischl.

Faure w Petersburgu.

(Telegraficzne sprawozdania Głosu Narodu).

Kronstadt 24 sierpnia (w południe) Gdy „Pothuau“ zarzucił kotwicę podpłynął ku niemu od carskiego jachtu „Aleksandrja“, na którym znajdował się car, w. książe Aleksy, francuski ambasador hr. Montebello i dygnitarze, statek z wielkim księciem Aleksym, hr. Montebello i ze świtą. Prezydent Faure przyjął w. księcia na pokładzie. Po powitaniu przeszedł w. książe przed frontem warty okrętowej. Ze wszystkich stron odezwały się grzmiące okrzyki. Na rosyjskim statku zagrano Marsyljankę, zaś na francuskim rosyjski hymn narodowy. Następnie wsiadł prezydent Faure z wielkim księciem na statek i podpłynęli ku „Aleksandrji“, na której car oczekiwał prezydenta. Car i prezydent ucałowali się dwukrotnie, poczem udali się na pokład, gdzie car przedstawił prezydentowi orszak i dostojników wojskowych. Na pokładzie wywieszono zaraz sztandar rosyjski i francuską flagę, poczem wśród strzałów armatnich jacht ruszył ku Peterhofowi, dokąd przybył o godz. $11^1/_2$ przedpołudniem. Tu oczekiwali wszyscy wielcy książęta. Przy wjeździe jachtu odezwało się 31 strzałów armatnich.

Paryż 24 sierpnia (w południe). Rady generalne departamentów Jura, Lozera, Pu-de-Dôme, Sabaudja, Mayenne, Wokluza, Wandea i innych uchwaliły adresy następującej osnowy: Rady z radością jednoczą się z gorącemi sympatjami narodu francuskiego dla Rosji, sympatjami, które prezydent rzeczypospolitej wiezie z sobą do Petersburga; wyrażają pragnienie, aby podróż miała jaknajszczęśliwszy przebieg i składają u stóp Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana najuniżeńsze pozdrowienie ze strony ludności, patrzącej na te odwiedziny. jako na nowy dowód przyjaźni i braterstwa broni pomiędzy narodem rosyjskim i francuskim.

Petersburg 25 sierpnia (rano). Podczas objadu galowego w Peterhofie wzniósł cesarz Mikołaj następujący toast w języku francuskim: „Odczuwam szczególniejsze zadowolenie, że mogę pana powitać, panie prezydencie i podziękować za jego odwiedziny, które cała Rosję napełniają żywą i jednomyślną radością. Piękne wspomnienie zbyt krótkich dni, spędzonych zeszłego roku we Francji, pozostanie niezatarte zarówno w sercu mojem, jak w sercu cesarzowej. Chętnie tuszę, że pański pobyt pośród nas i szczerość uczuć, które ten pobyt wzbudza, przyczynią się wysoce do tem silniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni i głębokiej sympatji, łączących Francję z Rosją. Piję na zdrowie pana, panie prezydencie, i na pomyślność Francji“.

Prezydent Faure odpowiedział następującym toastem: „Wasza cesarska Mość raczyłeś przypomnieć te zbyt krótkie dni, które wasza cesarska Mość wraz z Jej cesarską Mością Cesarzową spędziłeś zeszłego października w Paryżu. Cała Francja zachowała ze swej strony najgoretsze o tem wspomnienie. Obecnie, dając wyraz głębokiemu uczuciu całego narodu, przybywa prezydent republiki do stolicy państwa waszej cesarskiej Mości, aby tak potężne węzły, łączące obydwa nasze kraje, wzmocnić i jeszcze silniej zacieśnić. Wstępując na ziemię rosyjską, w chwili, gdy serca obu narodów biją zgodnie ku sobie w jednej myśli, w wzajemnej wierności i chęci utrzymania pokoju, wnoszę zdrowie na cześć jego cesarskiej Mości, Cara wszech-Rosji, Jej cesarskiej Mości i całej Rosji“.

(Mimo braku sympatji, z jakim patrzymy na festyny rosyjsko-francuskiego bręterstwa, niepodobna nie przyznać, że toast Faura jest daleko przyzwoitszy, daleko mniej płaszczący się, niż był toast cesarza Wilhelma. Republikański francuski garbarz ma więcej poczucia godności własnej, niż Prusak, choćby nawet nosił koronę. *Przyp. Red.*).

Paryż 25 sierpnia (rano). Brzmienia toastów wygłoszonych w Petersburgu nie uważają tu za zbyt entuzjastyczne i spodziewają się, że dalszy przebieg uroczystości da sposobność do cieplejszych przemówień.

Pułkownik ks. Napoleon był także obecny na obiedzie w Peterhofie i rozmawiał z Faurem.

Paryż 25 sierpnia (rano). Prezydent ministrów Méline wystosował do prezydenta Faure'a do Peterhofu następujący telegram: „Rząd ma zaszczyt wyrazić prezydentowi Rzeczypospolitej głębokie wzruszenie, jakie ogarnęło rząd na wiadomość o wielkiem przyjęciu i entuzjastycznem powitaniu zgotowanem mu przez rząd i naród. Rząd prosi prezydenta o wyrażenie obojgu cesarstwu pełnej szacunku wdzięczności rządu i całego narodu, który więcej jeszcze, niż kiedykolwiek, wyciąga dłonie ku zaprzyjaźnionemu narodowi“.

Gospodarstwo i handel.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig $11{\cdot}42^1/_2$ do $11{\cdot}47^1/_2$, loco Ołomuniec 10·70 do 10·80 loco Berno-Wiedeń 10·85 do 10·95--, na wrzesień loco Aussig 11·50 do 11·55 cukier w kostkach prima 36·— do 36.25, secunda 35·75 do 36·— Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 17·90 do 18·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·50 do 4·75 galicyjska surowa przeźroczysta 16·75 do 17·—.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 8 min. 45 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzina 6 minut 50 wiecz., pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza** godz. 6 min. 36 rano; ze Suchej godz. 9 min. 30 no godz. 11 min. 5 rano ze Skawiny; godz. 4 min. 47 po poł od 25 czerwca do 15 września z Mszany, Rabki, Chabówki o godz. 7 min. 40 wiecz.; godz. 9 min. 22 wiecz. z Kalwarji pociągi osobowe.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Restauracja F. Wójcickiego

W KRAKOWIE
ul. Szpitalna, hotel Pollera
WYDAJE 2090
Objady z 4 dań po 1 złr.
również Kolacje,
z 3-ch dań po 75 ct.
Wina różnego gatunku.
BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścienkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2086

Maszynki do robienia lodów

amerykańskie
na 1 2 3 4 i 6 litrów
po 6·— 7·— 8·50 10·50 13·— złr.
poleca 1802 15 0
W. Halski w Krakowie Sukiennice.

Najlepszem ze wszystkich dotychczas znanych **mydeł toaletowych** jest 1887

Mydło czeremchowe

nadaje się dla osób o cerze delikatnej; usuwa piegi, liszaje, plamy i wszelkie wyrzuty skórne, jako mydło hygieniczne i desinfekcyjne niezbędne w każdym domu. **Cena 30 ct.**, przy większym odbiorze stosowny opust.
GŁÓWNY SKŁAD
w aptece pod „złotą głową“
M. Pronia
w *Krakowie, Rynek gł. Nr. 13.*
W Rzeszowie w handlu Juljusza Holzera.

Leśniczy 2232

z niższym egzaminem, kilkoletnią praktyką, chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Uzdolniony prowadzić kasę, kontro G., przełożeństwo obszaru i t. p. Upraszа list pod „F. A. Bilik w Nisku.“

DO APTEKI poszukuje ucznia

Żymirski Lubaczów. 2231

Inteligentna wdowa w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, **poszukuje zajęcia** od 15 września jako gospodyni do zarządu domowego u starszego pana, lub na probostwie. Wiadomość w biurze „Filipiny“ Mikołajska 10, 1-sze piętro. 2302 4 3

Dwóch uczni

z II gimnazjalną przyjmie do praktyki **cukiernia A. Sołtykowskiego** w Wadowicach. 2347 2 3

Kasjerka

dobrze wychowana, mówiąca językiem niemieckim **potrzebna** za kaucją **do cukierni.** Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 2349 2 3

Sklep 2358

2 3
przy rynku w najruchliwszej ulicy jest dla Chrześcijanina **do wydzierżawienia** od 1 Października. Wiadomość w „Głosie Narodu“.

Kupię Magel

korbowy w dobrym stanie pod adr. K. D. poste rest. Nowy Sącz. 2360 2 3

KUCHARZ

z dobremi świadectwami, **poszukuje miejsca** zaraz. Zgłoszenia pod adresem: **Józef Szczurowski**, Kraków, plac Szczepański Nr. 9. 2393 2 2

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW
„Głosu Narodu“.

BIBLJOTEKA

wyborowych
Powieści i Romansów

ukończony rocznik IV
kosztuje 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu“** płacą o 25% mniej. t. j. za rocznik cały **tylko 6 złr.**

W IV-tym roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W piekle galicyjskiem“.

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu“.

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu“** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK“**. Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłoniło nas do wydania **„Dramatów w życiu“**, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk“ a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora wyszła powieść:

„NA GOLGOCIE“

Dalej wyszły w „Bibljotece powieści“

„NA BOŻEJ DRODZE“

Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson-Björnstjerna — i

„W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM“

z niemieckiego przez E. Wernera.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki“** dodajemy

premję bezpłatną

14 tomową wspaniałą powieść 1727

„La SAN FELICE“.

Zamiejscowi przy zamówieniu dołączą 50 centów na opłatę pocztową.

Zakład stolarski ANTONIEGO PROKOPOWICZA

W KRAKOWIE
przy ulicy Gołębiej pod Nr. 16
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 647 25 0

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne ogólne Zgromadzenie

CZŁONKÓW
katolickiego Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego
w Nowym Targu z filią w Czarnym Dunajcu

odbędzie się w sali Magistratu w Nowym Targu **dnia 5 Września 1897 r. o godz. 3 po południu**

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z dotychczasowego obrotu
2. Uzupełnienie statutu
3. Wybór komisji rewizyjnej
4. Przystąpienie do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie
5. Ewentualne wybory członków rady nadzorczej.
6. Samoistne wnioski.

Nowy Targ, dnia 15 Sierpnia 1897.

RADA NADZORCZA:
X. Leopold Brosig prezes. 2369 1 1 ***Jan Staszel*** sekretarz.

We wszystkich skladach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez CH^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ 622

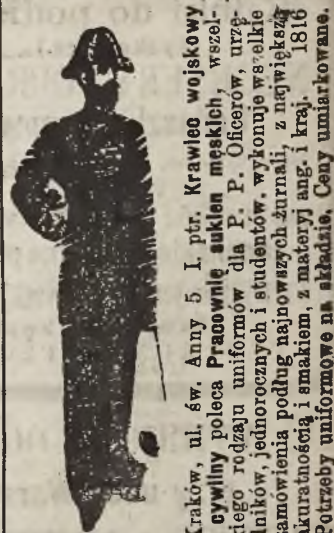
W mieście powiatowem

liczącem 14.000 mieszkańców — z siedzibą Sądu obwodowego, Dyrekcji finansowej, wyższego Gimnazjum i Seminarjum nauczycielskiego, jest od kilkudziesięciu lat zaszczytnie znany **HOTEL** (z stajniami czyli tak zwanym zajazdem) z 11 umeblowanymi pokojami, wraz pościelą, z restauracją, prawem wyszynku i mieszkaniem dla gospodarza, zaraz **do wynajęcia.** Wiadomości udzieli p. Kosterkiewicz w Stryju. 2370

Do sprzedania.

Grunt około 500 sążni wraz z budynkami po spalonej fabryce zapałek na Krowodrzy pod Krakowem obok przystanku Łobzów. Tamże **maszyna parowa** 12-o konna. Z kotłem, transmisją, pompami, jakoteż piramida wystawowa, **automat na zapałki**, wózek ręczny kryty, razem lub oddzielnie. Wiadomość listowna: **Fabryka „Światło“ Kraków.** 2 6 2377

FR. LISSAK



Pierwsza krajowa
FABRYKA CHEMICZNA

Atramentów, laków, smółek, farb stampilowych, gum, masy i atramentów hektograficznych, technicznych, wodotrwałych i t. p.

Kazimierz Bauman

Lwów, Gródecka 45.
Dla odsprzedającvch cenniki darmo i opłatnie.
W Krakowie do nabycia w handlach: WP. J. F. Fischera A-B, Jana Fischera w Pałacu Spiskim, S. Karlińskiego, Sukiennice, Kutrzeby i Murczyńskiego, W. Poturalskiego w Podgórzu i w pierwszorzędnych składach papieru w całym kraju. 2354 4 0

Cukiernia

wraz z zapasami **do sprzedania** z powodu objęcia innego interesu. Warunki korzystne. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2348 2 3

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego**, zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne**, czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom L. 7. Słoik 60 centów.** 2103

DOM

z drzewa **o 8 ubikacjach,** z ogródkiem — za rogatką na Krowodrzy Nr. 154, jest za 4000 złr. zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 1976

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od dnia 1 maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·13 rano poc. mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.), 5·28 rano poc. mięsz. z Zwierzyńca, 5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do N. Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8·10 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa ***do Mszany dolnej,*** kursuje od 25 czerwca do 15 września. — 8.40 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano poc. osob. Nr. 15 z Podg. Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca. 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima,*** ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz Nr 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza. w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz, 9·30 przed południ. poc. osob Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa 10.49 przed południ poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po pol. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po pol. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po pol. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola,*** ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płasz. do Kalwarji, Wadowic. Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7·40 wieczór poc. osobowy Nr. 24 do Krakowa ***ze Mszany dolnej,*** kursuje od dnia 25 czerwca do dnia 15 września. — 8.54 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1035 do Podgórza Płasz, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach.

MNÓSTWO książek do nabożeństwa — KILKADZIESIĄT wzorów listew na ramy — SETKI ramek gotowych, formatu gabinet. i wizytowego z rozmaitego materjału — TYSIĄCE medalików i krzyżyków srebrnych i zwyczajnych — MILIONY obrazów i obrazków świętych, oraz gotowe PASSEPARTOUT do tychże — do nabycia **w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO „pod Aniołem“ Kraków, plac Marjacki 8.

W niedziele i święta handel zamknięty. 2081

Kubki do podróży (tylko 8 ct.)
NECESERY PODRÓŻNE
Poduszki gumowe
do wydymania, — satynowe, pluszowe i skórzane
NOWOŚĆ: — NOWOŚĆ!
Japońskie podróżne poduszki kieszonkowe
Rzemyki do podróży — Wanny i miednice gumowe podróżne
Środki do kąpieli leczniczej
CZEPKI i KAPELUSZE DO KĄPIELI

PERFUMY francuskie, angielskie, niemieckie i kraj.
WODĘ KOLOŃSKĄ
Mydła, wodę i puder toaletowe
ŚRODKI KOSMETYCZNE
Przybory toaletowe — Przybory do golenia

Lakiery, kremy i pasty do odnawiania i odświeżania żółtych bucików

PLASTERKI NA NADGNIOTKI „Wasmutha" i „Meisanera"
»WATTORIN«
najnowszy środek na nadgniotki

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne
PAPIER DO KLOZETÓW

Aparat, Taśmy, Rękawiczki, Gąbki do nacierania ciała

Przybory do rybołóstwa
Hamaki dla dorosłych i dzieci
Lawn-Tennis
KROKIETY, KULE i KRĘGLE
HUŚTAWKI
Przyrząd gimnastyczny patentu Largiarde'a

POLECAJĄ
Reim i Spółka
Kraków, Rynek Nr. 37, Linia A—B.

PRZYBORY GIMNASTYCZNE ogrodowe 2084
BALONY i PIŁKI GUMOWE.

Do wynajęcia od 1 października
przy ulicy Warszawskiej Nr. 3
WIĘKSZE i MNIEJSZE MIESZKANIA
suche i widne 2089
z wodociągami, gazem, łazienkami i ogrzewaniem — za przystępną cenę.
Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego przy ulicy św. Anny.

Jąkania i wszelkich wad w mowie
oducza
Leon Stępowski
Art. Dramat. Teatru miejskiego
w Krakowie, przy ulicy Długiej Nr. 13.
Niedołężne i nierozwinięte umysłowo dzieci przyjmuje na naukę i pomieszkanie — oraz opiekę ojcowską pod okiem specjalisty lekarza.
Zgłoszenia przyjmuje i informacyj wszelkich udziela: **Biuro komisowo-rolnicze WP. Jaraczewski i Spółka** w Krakowie, Rynek główny Nr. 33. 1562 10 16

Bajecznie tanie ceny

Na sezon jesienny i zimowy
nadeszły już DO MAGAZYNU MÓD
Aleksandry Łuszczyńskiej
Kraków, Grodzka L. 2, I-sze piętro
najnowsze MODELE KAPELUSZY damskich i dziecinnych i poleca
ubrane eleganckie kapelusze damskie
od 3 złr. 50 centów. 2400 1 0

Bajecznie tanie ceny

Dla Rodziców i Opiekunów!
W sławnym ze swych will XIII obwodzie Wiednia (Hietzing) w otoczeniu wielkiego pysznego parku na północno-wschodnim stoku góry zamkowej Hacking znajduje się
Instytut Wychowawczy dla Dziewcząt
PANIEN DOMINIKANEK
w Hacking, Schlossbergergasse 7 (b. Wien).
Jestto zakład dla katolickich córek średniego i wyższego stanu założony, dający przez swoje zdrowe położenie, dzielność sił nauczycielskich i wychowawczych — przez przyzwyczajenie z tego Instytutu na ciele i duszy znakomicie wychowaną młodzież — najlepszą rękojmię odpowiedniego kształcenia.
Szkoła ludowa i mieszczańska tego Instytutu posiadają prawo publiczności. Wychowanki starsze mogą prócz zwykłych przedmiotów: nauki języków, geografii, historji, rysunków i malarstwa, muzyki, pięknych robót ręcznych — także w innych, szczególniej w tych przedmiotach pobierać kształcenie, do których mają wyłączne upodobanie lub zdolności.
Na żądanie posyła się prospekt. 2561 2 3

Klacz gniada, 3 letnia, **Koń** bardzo ładny, **Powóz** Landauer, **Sielwniki**, grabiarki, młynki itp. przyrządy gospodarcze **do sprzedania.** Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 2404 1 3

PANIENKI
uczęszczające do szkół **znajdą umieszczenie** i Troskliwą opiekę u wdowy po inżynierze. Fortepian w domu. Warunki przystępne. Bliższe szczegóły w Adm. „Głosu Narodu". 1 3 2399

Dom II piętrowy
nowy, dobrze z elegancją wybudowany, przy ul. Zwierzynieckiej
za 21.000 do sprzedania
Kapitał potrzebny 11.000 złr. wa. Tylko reflektanci wprost dla siebie kupujący mogą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu" po bliższą wiadomość. 2411 1 5

Służący
pojedynczy, który był już zatrudniony w biurze wywiadowczem, **potrzebny do biura na rodowego**, ulica Szewska 18 w Krakowie. 1 2 2410

Wdowa
inteligentna, lat 46, właścicielka kamienicy wartości 30.000 złr., **wyszłaby za mąż** za starszego inteligentnego mężczyznę na odpowiedniem stanowisku. Oferty przyjmuje: **Narodowe Biuro, ulica Szewska 18 w Krakowie.** 2409

MŁODY
pomocnik handlowy
z dobremi świadectwami
z działu korzeni poszukuje posady, J. P. poste restante Majdan ad Kolbuszowa. 1 3 2402

W powiecie Myślenickim
400 mórg
do rozparcelowania
w tem 120 łąk dwukośnych, reszta pole orne, pastwiska i laski. Zgłoszenia przyjmuje *Jan Strycharski* Kraków. 2413 1 10

UCZENNICA
śp. **Karola Mikulego**, E. Śmietańskiego i H. Schmitta, profesora konserwatorjum w Wiedniu, posiadająca egzamin państwowy i chlubne świadectwa, **udziela lekcji gry fortepianowej**; na żądanie zupełnie metodą konserwatorjum wiedeńskiego. Adres w Administracji „Głosu Nar." 2393

Prawnik
(celujący maturzysta niemieckiego gimnazjum we Lwowie) **poszukuje lekcyj.** — Zgłoszenia: **Mikulecki fabryka tytoniu.** 2403

Rutynowany korepetytor
poszukuje zaraz lekcji
do gimnazjalistów, warunki przystępne, świadectwa najchlubniejsze z pierwszych domów obywatelskich. Zgłoszenia poste. rest. Kraków I. „Pedagog" za okazaniem kwitu. 1 3 2408

NAUCZYCIELKA
prowadząca naukę systemem szkolnym, oraz udzielająca muzyki i języka francuskiego, **poszukuje posady.** — Wiadomość: Kraków, ulica Długa L. 10 II-gie piętro. 2407 1 3

Młodzieniec
26-letni 1 5
posiadający 2000 złr. gotówki, z braku sposobności, **poszukuje tą drogą towarzyszki życia**, przy której mógłby objąć gospodarstwo lub jaki interes. O łaskawe listy uprasza, ręcząc za dyskrecję pod adresem St. M. poste re t. Gorlice. 2401

L. 870.
KONKURS.
Gmina Bobowa rozpisuje niniejszem konkurs
na posadę lekarza miejskiego tamże
z płacą roczną 200 złr. a. w. i obowiązkiem wynagrodzeniem za oględziny ciał pośmiertnych, jakoteż bydła i mięsa.
Posada rzeczona nadaną zostanie prowizorycznie, do czasu ustanowienia posady lekarza okręgowego z siedzibą w Bobowej.
Dotyczące udokumentowane podania, wnieść należy na ręce Zwierzchności gminnej najdalej do **dnia 1 października b. r.**
Zwierzchność gminna Bobowa
dnia 21 sierpnia 1897.
2397 1 3 **Burmistrz.**

Wdowa
po urzędniku kolei **przyjmie na stancję 2 do 3 uczni** szkół średnich, poręczając za troskliwą opiekę i nadzór. Adres: Szeligowska, Szlak 43. 2406 1·6

Meble sprzedaję.
Lustro stojące, biureczko, fotel na biegunach, Stół, Szafy, stolik z marmurem, Rolety, Gzymsy, Szeslag z fotelami stoliczki i kuchenne rzeczy. ul. **Zwierzyniecka Nr. 30.** Nr. m. 12. 2394 1 8

Ważne.
Mundurki studenckie gustownie i po umiarkowanych cenach wykonuje 2278 9 10
Z poważaniem **FR. GORAL** Kraków, **ul. Szewska L. 20.**

Wdowa po urzędniku kolejowym
przyjmie Panów **Studentów** ze średnich szkół gimnazjalnych lub realnych **na mieszkanie wraz** z wiktem i obsługą, gwarantując opiekę rodzicielską. Ulica **Krupnicza L. 3**, parter oficyny. 2235

Dwóch uczniów
znajdzie umieszczenie
w domu wyższego urzędnika, opieka rodzicielska, dozór męzki. Ul. Krupnicza l. 6, I p. 2395

Dwie lub trzy
panienki
znajdą umieszczenie
i troskliwą opiekę za umiarkowaną cenę. — Wiadomość, ulica Grodzka Nr. 9, II piętro oficyny. 1 2 2396

Do sprzedania:
Szafa, lustro, klatka dla papugi, **watercloset**, kanapa, fotel składany i t. p. — jakoteż rozmaite książki treści beletrystycznej, oryginalne Kraszewskiego, Mickiewicza, Słowackiego etc. etc. i tłomaczenia. „Pan Tadeusz" ozdobne wydanie z rycinami i poczet królów polskich z rysunkami Jana Matejki. Również jest do nabycia biżuterja damska. Ul Dolne Młyny Nr. 5 od tyłu. Od 9 do 1 przedp. i od 2 do 4 popołudniu. 1 3 2398

2 piękne
żelazne ogrodowe **ŁAWKI** są zaraz **do sprzedania** i oglądnięcia u stróża przy ulicy Krupniczej Nr. 8. 2 3 2362

---

800 mórg
obejmująca wieś,
w czem 360 mórg roli w wysokiej kulturze i **bardzo dobrej gleby**, 120 mórg **pięknych, słodkich łąk**, reszta las sosnowy — dobre budynki, gorzelnia, młyn amerykański, 1 kilometr od stacji kolei, w powiecie Rawskim — jest z długiem bankowym 65,000 zaraz tanie
do sprzedania.
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1835 1 10

GIMNAZJALISTA
z 2 lub 3-ej klasy **znajdzie miejsce praktykanta w fabryce opatrunków i drogeryi hurtowni M. L. Dobrowolskiego** w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 16. 2366 2

Reumatyzm,
gościec, kurcze suche bóle, influenza
koi i leczy w zupełności
SAPOMENTHOL
najlepsze nacierania uśmierzające,
wyrobu **EUG. MATULI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.**
Cena **70** ct. za słoik.
Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie ulica Florjańska, Dyonizego Matuli w Podgórzu, Piotra Mikolascha we Lwowie** tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyśl** koło Tarnowa. 2101 100

Zarząd kraj. warsztatów
w Grybowie 2391 1
podaje do wiadomości, że już **rozpoczęły się wpisy na** naukę kołodziejstwa lub kowalstwa i t wać będą do **10 września b. r.** Petenci ubiegający się o przyjęcie wykazać się 1) metryką chrztu, że kończą przynajmniej 14 rok życia 2) świadectwem szkolnem, że ukończyli przynajmniej szkołę ludową i deklaracją ojca lub opiekuna, że będzie łożył na utrzymanie ucznia lub pupila przez cały czas trwania nauki, t. j. lat cztery, a gdy uczeń pobierał stypendium krajowe lub szkolne, to wrazie przerwania nauki z winy rodziców lub opiekuna, zwróci całą kwotę stypendyjną napowrót Zarządowi. — Uczniowie, którzy z zamiłowaniem poświęcają się obranemu zawodowi i czynią w naukach teoretycznych i praktycznych w warsztacie dobre postępy, mogą liczyć na znaczne zasiłki w postaci miesięcznych datków stypendyjnych z funduszów krajowych, państwowych i od miejscowych dobrodziei prywatnych.

MAGAZYN
Krajowego Towarzystwa Handlowego
Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej
poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej,
Bluzki, szlafroki, matinées, suknie i zarzutki balowe,
Pelerynki w ogromn. wyborze sztuka od złr. 2.60.

Materjały na suknie damskie czysto wełniane od 39 ct. za łokieć,
Zefiry, płócienka i kretony od 15 ct. za łokieć,
Batysty, satyny od 26 ct. łokieć,
Parasolki modne w ogromnym wyborze damskie od złr. 1·40, dziecinne od 65 ct.

Pończochy damskie, dziecięce i skarpetki męskie,
Kołnierzyki, mankiety, krawaty,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagranicznych,
Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienia.

We wszystkich artykułach wybór największy i ceny zadziwiająco niskie.
Towarzystwo przyjmuje: wpłaty na udziały oraz wkładki oszczędności na 6%.
Dywidendę od udziałów za rok 1897 wypłaca 7%. 2094 42 0

„NORIS"
Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.
poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris"** jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais". — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutk „Noris" i na pudełku baczyć, czy na pudełku jest marką ochronna „Łabędź". 2098

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „**Mais Numa**", „**Mais Albert**", białe „**Noris**" do lekkich tytoni. Tutki „**Mais Wallis**", „**Mais de Paris**" do tytoni średniomocnych.
Na żądanie przysyłam okazy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.